

Lena Kolarska-Bobińska

POCZUCIE NIESPRAWIEDLIWOSCI, KONFLIKTU I PREFEROWANY ŁAD W GOSPODARCE

I. Wstęp

Problematyka świadomości ekonomicznej, reformy gospodarczej i preferowanych typów ładu społeczno-gospodarczego obecna jest we wszystkich kolejnych badaniach z serii "Polacy". Każde z nich chwyciło specyfikę danego okresu, a jednocześnie tworzyło kolejne ogniwo dostarczające informacji istotnej dla zrozumienia okresu następnego. Przede wszystkim jednak umożliwiało ukazanie ewolucji jakiej podlegają w ciągu ostatnich lat preferencje społeczno-ekonomiczne i polityczne społeczeństwa polskiego. Główne wątki, które przewijały się przez kolejne badania dotyczyły m.in.:

1) stosunku społeczeństwa do różnic ekonomicznych oraz podstawowych typów ładu społeczno-gospodarczego (egalitarne-go i rynkowego),

2) interesów grupowych kryjących się za preferowanymi typami zróżnicowania społeczno-ekonomicznego,

3) związków występujących pomiędzy preferencjami politycznymi i ekonomicznymi.

Rozdział ten stanowi kontynuację badanych w serii "Polacy" wątków, choć zawiera wiele nowych, dotąd nie omawianych kwestii. Problematyka związków między polityką i gospodarką zostanie omówiona w odrębnym rozdziale.

Poglądy na temat różnic społecznych w dotychczasowych badaniach traktowałam przede wszystkim jako jeden z elementów charakteryzujących stosunek do ładu egalitarnego i rynkowego. Oprócz pełnienia tej wskaźnikowej roli okazał się on podstawową kategorią teoretyczną umożliwiającą wyjaśnienie źródeł oraz istoty preferencji społeczno-ekonomicznych i kryjących się za nimi interesów. Głębsza analiza preferencji egalitarnych wykazała, że w różnych okresach czasu pełniły one różne funkcje społeczne (L. Kolarska-Bobińska 1985). Dlatego też kryły się za nimi odmienne normatywne wzorce różnic społecznych. Na przykład w latach 70-tych hasła egalitarne w dużej mierze wyrażały protest przeciw pewnym istniejącym nierównościom społecznym, które były postrzegane jako nieprawomocne, a więc niesprawiedliwe. Na tej podstawie można było sądzić, że pomimo głoszenia haseł egalitarnych pożądanym przez respondentów modelem przyszłego ładu nie zakładał pełnej równości. Skoro dążenie do egalitaryzmu stanowiło formę obrony przed niesprawiedliwymi kryteriami istniejącego systemu podziału, to mogło zawierać w sobie akceptacje różnic, ale dokonywanych według kryteriów, które byłyby uznane za sprawiedliwe. Przypuszczenie to potwierdziły wyniki innych prac, które wykazały, że szeroko społecznie akceptowana była zasada równych szans (Gadomska 1987, Koralewicz-Zębik

1983). W istniejącym w Polsce nierynkowym systemie podziału podstawowym mechanizmem dystrybucyjnym były decyzje systemu politycznego. Opierały się one na kryteriach, które postrzegane były jako niesprawiedliwe, bo różnicujące ludzi według innych względów niż merytoryczne. Czy jednak rynek i kreowane przez niego różnice mają większą szansę akceptacji? Mają one niewątpliwie bardziej apolityczny charakter i w większej mierze bazują na akceptowanej powszechnie zasadzie "równych szans".

W tym nurcie myślenia mieściło się również badanie przeprowadzone w 1988 roku, które oprócz pytań sondujących preferowane typy ładu społecznego zawierało także pytania dotyczące legitymizacji istniejących różnic społecznych. Chodziło o ustalenie czy brak akceptacji istniejącego układu nierówności i rodzące się na tym tle poczucie niesprawiedliwości związane są z preferencjami społeczno-gospodarczymi. Poczucie niesprawiedliwości definiuję jako przekonanie jednostki, że świat rządzony jest niesprawiedliwymi zasadami. Ponadto interesowało mnie czy poczucie niesprawiedliwości ma podłoże głównie ekonomiczne czy raczej polityczne; czy przeradza się w protest przeciw istniejącemu systemowi władzy czy też w żądanie określonego typu systemu ekonomicznego. Można wysunąć hipotezę, że ścisły związek sfery politycznej i ekonomicznej w systemie realnego socjalizmu znajdzie odbicie w poczuciu uogólnionej polityczno-ekonomicznej niesprawiedliwości. Rodzić je będzie zarówno poczucie braku wpływu na system rządzenia, jak i brak akceptacji istniejących różnic. Dalsze analizy wykazała również, które formy gospodarcze i polityczne są postrzegane jako sposób obrony

przed niesprawiedliwością. Czy postrzeganie rzeczywistości jako rządzonej niesprawiedliwymi zasadami sprzyja widzeniu świata w kategoriach konfliktu? Określenie istoty tych postaw, ich podłoża ekonomicznego i politycznego wydaje się szczególnie ważne w okresie wdrażania nowego ładu w polskiej gospodarce.

Preferencje dotyczące przyszłego ładu kształtowały również inne, oprócz wspomnianych wyżej, czynniki. Zostaną one omówione w drugiej części poświęconej szczegółowej analizie preferencji społeczno-ekonomicznych i związanych z nimi interesów grupowych.

II. Postrzeganie niesprawiedliwości, konfliktu i postawy roszczeniowe

W rozdziale tym interesować mnie będą ekonomiczne i polityczne źródła oraz konsekwencje poczucia niesprawiedliwości i postaw roszczeniowych. Ponadto w badaniu chciałabym sprawdzić hipotezę, czy i jak silnie poczucie niesprawiedliwości związane jest z postawami roszczeniowymi. Czy postrzeganie świata jako rządzonego niesprawiedliwymi z punktu widzenia jednostki zasadami wiąże się z oczekiwaniem pomocy od instytucji zewnętrznych? A może jedynym wspólnym elementem obu postaw jest determinizm, przekonanie o sprawczej roli systemu zewnętrznego wobec jednostki (por rozważania A. Titkow na temat wewnątrz- i zewnątrzsterownych osobowości, 1986). Postrzeganie niesprawiedliwości łączone jest zwykle z przekonaniem o zewnętrznej wobec ludzi lokalizacji czynnika

determinującego ich losy. Skoro źródło niesprawiedliwości znajduje się w systemie zewnętrznym, to w konsekwencji oczekuje się od tego systemu zdośćuczynienia za ponoszoną krzywdę i niesprawiedliwość. Zbliżony tok myślenia towarzyszy postawom roszczeniowym: oczekuje się, że skoro ktoś inny kieruje naszym losem to powinien również zaspokajać szereg naszych potrzeb. On też jest winien naszych niepowodzeń i porażek, ponosi odpowiedzialność za wszelkie mankamenty życia społecznego i politycznego. Przeciwnością postawy roszczeniowej - "polegania na systemie" - jest postawa "polegania na sobie" tworząca ethos self-made man'a i wchodząca w skład ideologii rynkowej.

Jeśli poczucie niesprawiedliwości oraz postawy roszczeniowe mają deterministyczny charakter to będą wiązać się silnie z poczuciem braku wpływu na rzeczywistość. Oznacza to, że osoby o silnym poczuciu niesprawiedliwości będą cechować się również silnym poczuciem braku wpływu na rzeczywistość. Można również wysunąć hipotezę, że podobna zależność wystąpi w przypadku postaw roszczeniowych.

Kolejna grupa hipotez wskazywałaby, że elementem wspólnym dla postaw charakteryzujących się poczuciem niesprawiedliwości oraz postaw roszczeniowych jest brak akceptacji istniejącego systemu politycznego. Szczególnie zainteresowało mnie sprawdzenie wcześniejszego ustalenia badawczego, że postawy roszczeniowe łączą się z negatywnym stosunkiem do istniejącego systemu politycznego, a świadomość uzależnienia z niechęcią do źródła tego uzależnienia (L. Kolarska-Bobińska, 1986). Wprawdzie na ogół przyjmuje się, że oczekiwanie pomocy łączy się z akceptacją instytucji lub osób wład-

nych udzielić tej pomocy, ale powyższe ustalenie badawcze sugerowałoby, że postawy roszczeniowe nie stanowią jednak zaplecza politycznego dla istniejącego systemu. Stwierdzenie to, podobnie jak pytanie, czy postawy roszczeniowe wiążą się z akceptacją egalitarnego ładu, a więc stanowią siłę konserwującą istniejący porządek ekonomiczny stanowiąc będzie przedmiot dalszych analiz.

Jeśli monocentryczny system polityczny postrzegany jest jako podstawowy czynnik kształtujący wydarzenia to on, a nie porządek ekonomiczny, traktowany jest jako główne źródło nierówności i niesprawiedliwości. W poczuciu niesprawiedliwości kryje się więc pewien ładunek kontestacji politycznej. Ponadto, jak wykazał zespół autorów raportu "Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej", istotną rolę sprawczą w kreowaniu tego poczucia należy przypisać brakowi akceptacji istniejących nierówności (E. Wnuk-Lipiński, 1987).

Wskaźnikami stopnia akceptacji istniejących w Polsce różnic, poczucia niesprawiedliwości i postaw roszczeniowych były w naszych badaniach odpowiedzi na następujące pytania:

- "Jak P. sądzi, czy różnice pomiędzy najniższymi i najwyższymi płacami (dochodami) są obecnie w naszym kraju:"

- "Przeczytam teraz P. szereg zdań dotyczących naszego społeczeństwa. Proszę aby w stosunku do każdego z tych zdań powiedział Pan, czy zgadza się z nim, czy też nie zgadza".

Odpowiedzi na te pytania przedstawiają tabele 1 i 2.

W zestawieniach tych uderza wysoki procent osób, które sądzą, że różnice w płacach są za duże. Pewien wpływ na ten wynik miało prawdopodobnie umieszczenie tego pytania w ankiecie zaraz po pytaniach na temat istnienia w Polsce nie-

Tab. 1. Akceptacja różnic występujących pomiędzy płacami (dochodami).

| Różnice między najniższymi i najwyższymi płacami (dochodami). | Odpowiedzi (w %) |
|---|------------------|
| 1) Za duże | 63,5 |
| 2) Takie jak być powinny | 7,3 |
| 3) Za małe | 9,2 |
| 4) Nie mam zdania | 15,3 |
| 5) Inne | 4,7 |

Tab. 2. Poczucie niesprawiedliwości, "poleganie na sobie" i "poleganie na systemie"* (N=2349)

| Treść stwierdzenia | Zdecydowanie zgadzam się | Raczej zgadzam się | Raczej nie zgadzam się | Zdecydowanie nie zgadzam się | Trudno powiedzieć |
|--|--------------------------|--------------------|------------------------|------------------------------|-------------------|
| 1. Istnieje inne prawo dla biednych a inne dla bogatych | 26,0 | 32,2 | 20,6 | 8,9 | 12,2 |
| 2. Istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości społecznej | 12,8 | 30,4 | 29,2 | 9,4 | 18,0 |
| 3. Zbyt wielu ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy | 19,2 | 40,0 | 22,1 | 5,9 | 12,6 |
| 4. Jeśli ktoś jest biedny to na ogół z własnej winy | 7,4 | 21,4 | 41,0 | 15,2 | 14,5 |
| 5. Państwo powinno bardziej pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady | 29,8 | 42,4 | 12,6 | 5,0 | 9,8 |
| 6. Ludzie tacy jak ja nie mają wpływu na to co robi rząd | 60,2 | 24,7 | 5,0 | 2,8 | 7,2 |
| 7. Zmniejszenie nakładów państwa na opiekę nad ludźmi gorzej sytuowanymi | 7,9 | 15,9 | 35,6 | 29,4 | 10,7 |

- * Wskaźniki poczucia niesprawiedliwości - punkt 1 i 2.
- Wskaźniki "polegania na sobie" i "polegania na systemie" - punkt 3,4,5,7.
- Wskaźnik poczucia braku wpływu - punkt 6.
- Procenty nie sumują się do 100 bo w tabeli nie umieszczono braku danych.

uzasadnionych przywilejów (66% osób uważa, że istnieją nieuzasadnione przywileje - patrz rozdział E. Wnuk-Lipińskiego). Jedynie 7% respondentów traktuje system istniejących różnic jako zalegitymizowany. Warto jednak podkreślić, że w pytaniu tym badani oceniali istniejące aktualnie w Polsce różnice i stosunek do tej kwestii nie należy utożsamiać ze stosunkiem do różnic w "ogóle", to jest w preferowanym przez nich ładzie społecznym. Stwierdzenie, że różnice są za duże może wyrażać stosunek badanych zarówno do rozpiętości tej różnicy, jak i do kryterium zróżnicowania (różnice są za duże bo kryteria, według których powstają są niesłuszne). Niewykluczone, że gdyby ta sama rozpiętość w płacach i dochodach powstawała na bazie zalegitymizowanych kryteriów - stosunek do niej byłby inny - bardziej akceptujący zróżnicowania. Inaczej mówiąc 63% osób, które sądzą, że rozpiętość płac jest za duża nie akceptuje bądź istniejącej obecnie rozpiętości płac, bądź kryterium według którego tworzą się te różnice, bądź też obu jednocześnie. Niestety na podstawie posiadanego materiału nie potrafimy dokładniej stwierdzić jaka jest liczebność każdej z tych grup.

W danych zawartych w tabeli 2 uderza również bardzo wysokie poczucie braku wpływu na organ rządzący krajem. Ponadto blisko 3/4 respondentów wykazuje postawę roszczeniową ("państwo powinno bardziej pomagać ..."), choć jednocześnie 60% sądzi, że ludzie zbyt polegają na państwie ("zbyt wiele

ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy"). Można postawić hipotezę, że respondenci domagają się pomocy państwowej o bardziej ukierunkowanym charakterze, skupionej na ludziach rzeczywiście potrzebujących. Jednak, jak wykazały analizy, stwierdzenie, które - jak oczekiwałam - będzie dobrym wskaźnikiem postawy nieroszczeniowej to jest "polegania na sobie" ("zbyt wiele ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy") faktycznie jest wskaźnikiem przekonania, że ludzie chcą naciągnąć, oszukać państwo. Łączy się ono silnie z innymi wskaźnikami konfliktu i dlatego omówię je w podrozdziale dotyczącym tej kwestii.

Jeśli uwzględnimy fakt, iż zaledwie 30% osób przekonanych jest o równym traktowaniu przez prawo biednych i bogatych, to możemy stwierdzić, że - zdaniem respondentów - nie tylko różnice są za duże, ale ponadto sankcjonuje je prawo. Interesujące jest, że zbliżony rozkład odpowiedzi otrzymali autorzy sondażu przeprowadzonego w Anglii (Heath, Topf 1987). Istnienie odmiennego prawa dla biednych i bogatych stwierdza 59% respondentów z Anglii i 58% z Polski. Sprzeciwia się temu twierdzeniu odpowiednio 22% Anglików i 29% Polaków. Można jednak przypuszczać, że w Anglii powyższe stwierdzenie stanowi raczej wskaźnik egalitaryzmu ekonomicznego, co zresztą sugerują autorzy sondażu, podczas gdy w Polsce respondenci reagują bardziej na sam fakt nierówności wobec prawa niż na to, że dotyczą one biednych i bogatych. Pytanie to, jak wykażą dalsze analizy, jest więc wskaźnikiem formalno-prawnego aspektu nierówności. Natomiast wskaźnikiem czysto ekonomicznego aspektu niesprawiedliwości było stwierdzenie: "istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawied-

liwości społecznej". Ze zdaniem tym zgadza się 43% respondentów.

Faktyczne znaczenie nadawane powyższym stwierdzeniom i ich wartość wskaźnikową zbadalam za pomocą analizy czynnikowej. Z analizy tej wyłoniły się trzy czynniki: czynnik pierwszy związany był z poczuciem niesprawiedliwości społecznej, drugi - z poczuciem konfliktowości społecznej oraz trzeci - z nierozszczeniowością czyli poleganiem na sobie. Najistotniejszy wniosek wynikający z tej analizy sugeruje, iż poczucie konfliktowości stanowi odmienną od poczucia niesprawiedliwości płaszczyznę postrzegania rzeczywistości (co nie wyklucza, że zachodzą między nimi związki).

Dalszym krokiem było sprawdzenie czy poczucie niesprawiedliwości i brak akceptacji istniejących różnic oraz postawa roszczeniowa ("polegania na sobie" - "polegania na systemie") wiążą się z pożądanym ładem w gospodarce i w systemie politycznym. W tym celu przeprowadziłam kolejną analizę czynnikową, do której włączyłam, oprócz powyższych wskaźników, szereg zmiennych charakteryzujących pożądaną strukturę ekonomiczną i polityczną. Założyłam wyodrębnienie pięciu czynników. Czynniki te zostaną omówione dalej (w części poświęconej preferowanemu ładowi gospodarczemu), ale z punktu widzenia obecnych rozważań istotne jest, że postrzeganie niesprawiedliwości społecznej wyodrębniło się w osobny czynnik. Wiąże się on silniej z poglądami politycznymi i dużo słabiej z preferencjami ekonomicznymi. Czynnik "poczucie

Tab. 3. Analiza czynnikowa wskaźników niesprawiedliwości "polegania na sobie" i "polegania na systemie".

| Treść pytań | Czynnik I | Czynnik II | Czynnik III |
|---|-----------|------------|-------------|
| istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości społecznej | 0.79 | 0.04 | 0.06 |
| istnieje inne prawo dla biednych inne dla bogatych | 0.76 | -0.04 | -0.21 |
| państwo powinno bardziej pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady | 0.31 | 0.06 | -0.60 |
| jeśli ktoś jest biedny to na ogół z własnej winy | -0.36 | 0.33 | 0.52 |
| ludzie tacy jak ja nie mają wpływu na to co robi rząd | 0.38 | 0.26 | -0.18 |
| pracownicy zawsze będą starali się wyjść na swoje | -0.05 | 0.67 | 0.07 |
| kierownicy zawsze będą starali się być góra | 0.34 | 0.63 | -0.16 |
| zbyt wiele ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy | -0.17 | 0.65 | 0.09 |
| zmniejszenie nakładów państwa na opiekę nad ludźmi gorzej sytuowanymi | 0.23 | -0.02 | 0.79 |
| różnice między najniższymi i najwyższymi placami | 0.24 | 0.03 | 0.28 |

niesprawiedliwości" koreluje się z następującymi zmiennymi:

- "istnieje inne prawo do biednych a inne dla bogatych" (0.62)
- "istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości" (0.71)
- "państwo powinno bardziej pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady" (0.55)
- "jeśli ktoś jest biedny to na ogół z własnej winy" (0.59)
- "zwiększenie udziału Kościoła w życiu publicznym" (0.42)
- "umocnienie roli partii w sprawowaniu władzy" (-0.41)
- "znaleźć dla dziecka pracę w sektorze prywatnym" (0.39)
- "kierownicy zawsze będą starali się wziąć górę nad pracownikami ..." (0.31)
- "zwiększenie możliwości działania sektora prywatnego w gospodarce" (0.24)
- "ograniczenie zarobków dla najwyższej zarabiających" (0.22)
- "znaleźć dla dziecka dobrą pracę w sektorze państwowym" (-0.21)

Nasuwa się hipoteza, że system sprawowania władzy rodzi silniejsze poczucie niesprawiedliwości niż różnice ekonomiczne i typ ładu gospodarczego. Hipoteza ta będzie przedmiotem dalszej weryfikacji. Ciekawe, że ochronę czy ucieczkę

przed niesprawiedliwością respondenci dostrzegają we wzroście roli Kościoła i sektora prywatnego gospodarki. Ujawnia się tu też duże podobieństwo poczucia niesprawiedliwości i postawy roszczeniowej: postrzeganie niesprawiedliwości wiąże się z oczekiwaniem pomocy od systemu zewnętrznego.

1. Legitymizacja istniejących różnic ekonomicznych

Analiza czynnikowa wskazuje na podstawowe wymiary rysujące się w świadomości społecznej. Dokładniej istotę danego poglądu można prześledzić analizując jego związki z innymi poglądami.

Brak akceptacji istniejących w Polsce różnic ekonomicznych (polegający na przekonaniu, że różnice w placach i dochodach są za duże) choć nie korelował się silnie z żadnym czynnikiem, na poziomie rozkładów procentowych tworzy silne związki z poczuciem niesprawiedliwości oraz z postawą roszczeniową. Wiąże się też silnie z pożądanym - egalitarnym - ładem w gospodarce: z ograniczeniem zarobków dla najwyższej zarabiających i polityką pełnego zatrudnienia. Na tej podstawie można oszacować wielkość grupy konsekwentnych egalitarystów w naszym społeczeństwie. Wynosi ona 43% badanych, którzy nie tylko uważają, że różnice są za duże, ale chcą podjęcia kroków, które by je zmniejszały (ograniczenia zarobków dla najwyższej zarabiających). 16% respondentów uważa, że różnice są za duże, ale sprzeciwia się ograniczaniu zarobków. Spójrzmy jak wygląda rozkład tych odpowiedzi w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych.

Jak wykazuje poniższa tabelka, w grupach "nieegalitarnych" występuje największa rozbieżność pomiędzy postrzegany-

Tab. 4. Poglądy na temat zróżnicowania płacowego w poszczególnych grupach społeczno - zawodowych.

| Grupa społeczno - zawodowa | Różnice płac są* | | Ograniczyć zarobki dla najwyższej zarabiających* | |
|------------------------------|-------------------|---------|--|-----|
| | za duże | za małe | tak | nie |
| Specjaliści | 52 | 21 | 37 | 55 |
| Technicy | 72 | 10 | 52 | 41 |
| Inni umysłowi | 75 | 5 | 62 | 25 |
| Fizyczno-umysłowi | 70 | 11 | 63 | 30 |
| Robotnicy wykwalifikowani | 70 | 10 | 63 | 30 |
| Robotnicy niewykwalifikowani | 69 | 9 | 70 | 23 |
| Rolnicy | 50 | 6 | 51 | 35 |
| Właściciele | 54 | 23 | 31 | 62 |
| Inni | 61 | 5 | 57 | 30 |
| | p <= 0.001 V=0.14 | | p <= 0.001 V=0.14 | |

* procenty nie sumują się do 100 ponieważ pominięto w tabeli inne kategorie odpowiedzi.

mi różnicami a poparciem działań mających na celu ich ograniczenie. Można wysunąć hipotezę, że przyczyną tej rozbieżności jest niechęć do odgórnych posunięć administracyjnych, która cechuje właścicieli i specjalistów. Ponadto na działaniach tych najbardziej ucierpieliby przedstawiciele wspomnianych grup. A może grupy mniej egalitarne optują za zmniejszeniem różnic drogą podwyższenia płac niskich, a nie ograniczania wysokich, podczas gdy grupy bardziej egalitarne kładą większy nacisk na obniżenie płac wysokich? W tym świetle ciekawy wydaje się fakt, że występuje brak związku pomiędzy stopniem akceptacji różnic ekonomicznych a zmienny-

mi charakteryzującymi model rynkowy. Model rynkowy nie jest więc odrzucany przez osoby, zdaniem których obecne różnice w Polsce są za duże. Co więcej, 80% osób postrzegających za duże różnice między płacami i dochodami popiera zwiększenie działalności sektora prywatnego, 88% - zapewnienie silnie zróżnicowanych zarobków zależnie od kwalifikacji, a i 93% - wprowadzenie do gospodarki praw rynku i konkurencji. Najwięcej przeciwników i najmniej zwolenników prywatyzacji różnych sfer gospodarki występuje w grupie akceptującej istniejące różnice. Nasuwa się hipoteza, że respondenci nie wiążą różnic w płacach i dochodach z mechanizmami rynkowymi. Może więc, ich zdaniem, różnice w płacach i dochodach mają inne źródło i dlatego są nie akceptowane. Sprawdziłam to korelując stopień akceptacji różnic z pytaniem o nieuzasadnione przywileje, które brzmiało następująco: "Czy zdaniem Pana, są w dzisiejszej Polsce ludzie (lub grupy ludzi), którzy korzystają z różnych udogodnień życiowych, przywilejów, chociaż nie zasługują na to?" Otóż związek między tymi zmiennymi nie jest silny, choć statystycznie istotny ($p \leq 0.001$): grupy, które uważają, że różnice są za duże lub za małe częściej sądzą od grupy akceptującej status quo, że istnieją ludzie niesłusznie uprzywilejowani. Jednak, choć analizy wykazały, że brak akceptacji różnic ekonomicznych łączy się z poglądami na temat niesprawiedliwości i nielegitymizowanych przywilejów, to nie zawiera ładunku protestu politycznego. Są to więc nieco inne typy postaw, o odmiennych konsekwencjach społecznych. Ponieważ występuje brak związku pomiędzy postrzeganiem różnic a zmiennymi politycznymi można postawić hipotezę, że brak akceptacji różnic stanowił na początku

1988 roku zmienna odnosząca się głównie do wymiaru ekonomicznego. Inaczej mówiąc, brak akceptacji różnic nie krył w sobie protestu i niezadowolenia - tego pomostu pomiędzy postrzeganiem różnic a stosunkiem do systemu, który je podtrzymuje. Odmienne rzecz wygląda, gdy chodzi o postrzeganie nieuzasadnionych przywilejów, które silnie wiąża się z brakiem akceptacji systemu politycznego.

2. Ekonomiczne i polityczne aspekty niesprawiedliwości

Sąd, iż rozpiętości różnic ekonomicznych są za duże łączy się z preferowaniem ładu egalitarnego w gospodarce. Nasuwa się pytanie, jaki typ ładu w gospodarce i polityce leży w interesie osób, które postrzegają istnienie niesprawiedliwości w swym otoczeniu. Otóż postrzeganie stosunków społecznych jako niesprawiedliwych wykazuje silny związek z brakiem akceptacji istniejącego systemu politycznego: wśród osób, które zdecydowanie chciałyby umocnienia roli partii w sprawowaniu władzy 55% uważa, że istnieje inne prawo dla biednych i bogatych, zaś w grupie zdecydowanie przeciwnej umocnieniu partii 78% osób podziela pogląd o nierówności wobec prawa ($p \leq 0.001$, $V = 0.16$). Podobnie 36% zdecydowanych zwolenników umocnienia roli partii i 60% zdecydowanych przeciwników umocnienia roli partii sądzi, że istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości społecznej ($p \leq 0.001$, $V = 0.16$). Prawdopodobnie więc, osoby niechętnie nastawione do partii częściej, od jej zwolenników, sadza, że system polityczny jest źródłem niesprawiedliwości. Pogląd, że ludzie są biedni z własnej winy podziela 54% zdecydowanych zwolenników umocnienia partii i 27% zdecydowanych prze-

ciwników umocnienia partii ($p \leq 0.001$, $V = 0.16$).

Jaki typ ładu politycznego może obronić przed odczuwaną niesprawiedliwością?

Wśród osób, które zdecydowanie sądzą, że istnieje inne prawo dla biednych, a inne dla bogatych aż 70% popiera legalizację opozycji, 41% zmniejszenie władzy PZPR, a 68% umożliwienie legalnego działania więcej niż jednego związku zawodowego w zakładzie pracy.

Natomiast wśród osób, które zdecydowanie nie zgadzają się z poglądem, że istnieje inne prawo dla biednych a inne dla bogatych 52% popiera legalizację opozycji, 24% popiera zmniejszenie władzy PZPR, a 60% - działanie więcej niż jednego związku zawodowego. Wszystkie te różnice są istotne na poziomie $p \leq 0.001$.

Jeszcze silniejsze różnice w poglądach politycznych ujawniają się między zwolennikami i przeciwnikami poglądu, że biedni stanowią wynik niesprawiedliwości społecznej: osoby postrzegające rzeczywistość jako niesprawiedliwą dużo silniej optują za porządkiem pluralistycznym niż osoby sądzące, iż nie ma niesprawiedliwości, a biedni są sami sobie winni.

Pluralistyczny system polityczny wiąże się więc w świadomości badanych ze sprawiedliwością. A jak ma wyglądać system zalegitymizowanych różnic społecznych? Czy osoby, które postrzegają rzeczywistość jako niesprawiedliwą akceptują egalitarny czy też nieegalitarny ład w gospodarce? Najogólniej mówiąc preferują ład egalitarny, to jest silniej popierają ograniczenie zarobków dla najwyżej zarabiających i politykę pełnego zatrudnienia. Pomiedzy zmiannymi charak-

teryzującymi ład rynkowy a poglądami na temat niesprawiedliwości społecznej występuje bardzo słaby związek negatywny (lub wcale go nie ma). Tak więc osoby przekonane o istnieniu niesprawiedliwości częściej od osób nie podzielających tego przekonania akceptują ład egalitarny, ale nie odrzucają w sposób wyraźny rynkowego. Oznacza to, że ład rynkowy nie jest postrzegany jako źródło niesprawiedliwości. Ponadto jest on zbyt odległy, abstrakcyjny i dotyczy bezpośrednio niewielu ludzi. Co więcej, występuje słaby, ale istotny statystycznie związek ($p \leq 0.001$) pomiędzy postrzeganiem niesprawiedliwości a akceptacją sektora prywatnego. Sektor prywatny jest postrzegany przez część osób jako miejsce ucieczki przed niesprawiedliwością doznawaną w sektorze państwowym.

3. "Poleganie na sobie" - "poleganie na systemie"

Postawa "polegania na sobie", która negatywnie koreluje się z czynnikiem "poczucie niesprawiedliwości" traktowana jest w socjologii jako jedna z postaw indywidualistycznych sprzyjających przedsiębiorczości i tworzących, obok innych elementów, ideologię pro-rynkową. Analiza skłania do wniosku, że "poleganie na sobie" jest przede wszystkim elementem postawy legitymizującej istniejący system polityczny.

Poprzednio omówione dane wykazały, że wśród zwolenników umocnienia roli partii dominuje przekonanie, że jeśli ktoś jest biedny to na ogół z własnej winy. Tak więc, nie system, który jest identyfikowany z partią, stanowi źródło niesprawiedliwości, a własny brak zapobiegliwości. Konsekwentnie, osoby zdecydowanie popierające umocnienie partii w swej

większości uważają, że zbyt wiele ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy (84%); osoby zdecydowanie przeciwnie umocnieniu partii wyrażają ten pogląd rzadziej (57,5% $p \leq 0.001$, $V = 0.16$). W Anglii, gdzie egalitaryzm i postrzeganie niesprawiedliwości wyrażają protest przeciw istniejącemu rządowi (Heath i Topf, 1987) postawa "polegania na sobie" wiąże się z legitymizacją istniejącego systemu politycznego i, w związku z tym, z akceptacją rynkowej ideologii M. Thatcher. W gospodarce planowej występuje bardzo słaby związek pomiędzy postawą "polegania na sobie" a preferowanym ładem w gospodarce. Pozwala to stwierdzić, że choć postawy "polegania na sobie" w gospodarce tej zawierają słabe preferencje rynkowe, oznaczają przede wszystkim legitymizację istniejącego systemu politycznego.

Natomiast "poleganie na systemie" (postawy roszczeniowe) wiąże się z brakiem akceptacji istniejącego systemu politycznego. Związek ten nie jest bardzo silny, ale istotny i pozwalający stwierdzić, że oczekiwanie od państwa większej pomocy dla ludzi, którzy nie dają sobie rady jest związane z niechęcią do umocnienia roli PZPR. Oczekiwanie od państwa pomocy wyznają też częściej zwolennicy egalitarnego ładu w gospodarce. Zwolennicy zasad nieegalitarnych zdecydowanie częściej odrzucają pomoc państwa. Można więc powiedzieć, że respondenci są konsekwentni w swych przekonaniach. Fakt, iż 63% zdecydowanych zwolenników bezrobocia akceptuje zwiększenie pomocy państwowej dla ludzi, którzy nie dają sobie rady nie dziwi ponieważ w gospodarce rynkowej właśnie bezrobocie pociąga za sobą taką pomoc.

Podsumowując można powiedzieć, że postawy roszczeniowe

stanowią siłę konserwująca egalitarny charakter systemu ekonomicznego, natomiast nie zawierają poparcia dla jego politycznego wymiaru. Postawy "polegania na sobie" wręcz odwrotnie: w nieznacznym stopniu zawierają poparcie dla ładu rynkowego, natomiast akceptują utrzymanie politycznego status quo.

4. Konflikt i reprezentacja interesów pracowniczych

W 1980 roku szereg badań socjologicznych wykazało, że kierownicy postrzegani byli przez pracowników jako członkowie świata władzy, a konflikt społeczny nakładał się na konflikt pracowniczy. W 1981 roku sytuacja ta zmieniła się nieco, ponieważ szereg kierowników zostało zastąpionych ludźmi budzącymi większe zaufanie pracowników a konflikt zaczął wychodzić poza zakład pracy nabierając charakteru ogólnospołecznego (Rychard, 1987). Wyniki obecnego badania umożliwiają postawienie hipotezy na temat charakteru konfliktu pracowniczego na początku 1988 roku.

W skład czynnika "konflikt" weszły kwestie wymienione w tabeli 5.

Jak już wspominałam ta ostatnia kwestia, choć stanowi wskaźnik postawy "polegania na sobie" połączyła się z dwoma innymi dotyczącymi konfliktu prawdopodobnie dlatego, że dotyczyła jednego z aspektów konfliktowości - naciągania i dążenia do oszukiwania, w tym przypadku, państwa. Stwierdzenie "kierownicy zawsze będą starali się wziąć górę nad pracownikami, jeśli będzie taka okazja" zaczerpnięte zostało z wspomnianego sondażu przeprowadzonego w 1987 roku w Wielkiej Brytanii (Heath i Topf, 1987). W Anglii twierdząco odpowie-

Tab. 5. Konflikt pracowniczy (w %, N=2349)*

| Treść stwierdzenia | Zdecydowanie zgadzam się | Raczej zgadzam się | Raczej nie zgadzam się | Zdecydowanie nie zgadzam się | Trudno powiedzieć |
|--|--------------------------|--------------------|------------------------|------------------------------|-------------------|
| Kierownicy zawsze będą starali się wziąć górę nad pracownikami, jeśli będzie taka okazja | 30,4 | 35,8 | 11,1 | 3,0 | 19,1 |
| Pracownicy zawsze będą starali się wyjść na swoje, jeśli tylko kierownicy tego nie zauważą | 18,6 | 37,7 | 16,8 | 6,1 | 20,4 |
| Zbyt wiele ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy | 19,2 | 40,0 | 22,1 | 5,9 | 12,6 |

* Procenty nie sumują się do 100 bo nie zamieszczono braku danych.

działo na nie 52% respondentów, a przecząco 27%. W Polsce odpowiednio 66% i 14%. Stwierdzenie dotyczące pracowników zostało ułożone na użytek badania polskiego, ale i ono ujawnia wysoką konfliktowość stosunków pracowniczych, konfliktowość, którą charakteryzuje m.in. pewien rodzaj gry prowadzonej przez obie strony. Spory odsetek odpowiedzi "trudno powiedzieć" wynika z faktu, że na pytanie to odpowiadały również osoby, które nie mają styczności ze stosunkami podwładny - przełożony (rolnicy i osoby bierne zawodowo). W badaniu angielskim poczucie konfliktowości wchodziło w skład egalitarnej czy też radykalnej postawy. Wynikało to prawdopodobnie z uwzględnienia jedynie opresyjnej czy wyzyskującej roli kierowników. Przyjęcie perspektywy, że wyko-

rali się wyjść na swoje" i "zbyt wiele ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy".

Dociekając źródła postaw konfliktowych można wysunąć hipotezę, że im silniejsze poczucie niesprawiedliwości tym silniej rzeczywistość społeczna będzie postrzegana jako konfliktowa. Inaczej mówiąc brak legitymizacji systemu rodzi konflikt.

Poprzednio wspomniałam, że analiza czynnikowa wyodrębniła dwa czynniki stanowiące jakby dwa nieco odmienne sposoby postrzegania rzeczywistości: konfliktową i sprawiedliwociową. Fakt ten nie wyklucza jednak wzajemnych związków między tymi podstawowymi sposobami postrzegania świata. I rzeczywiście, na poziomie współczynników korelacji oraz rozkładów procentowych występują silne związki pomiędzy przekonaniem, że "kierownicy zawsze będą starali się wziąć górę ..." a poglądami na temat sprawiedliwości: im silniejsze poczucie niesprawiedliwości tym silniejsze przekonanie o istnieniu konfliktu w stosunkach podwładni-przełożeni, konfliktu, gdzie przegrani są szeregowi pracownicy, czy inaczej - ludzie pozbawieni władzy. Współczynnik korelacji tej zmiennej z poglądem "inne prawo dla biednych" wynosi $r = 0.19$, a z poglądem "bieda jest wynikiem niesprawiedliwości" $r = 0.18$.

Jak w tym świetle wygląda kwestia reprezentacji interesów pracowniczych oraz związku między poczuciem konfliktowości a tą reprezentacją? Tę pierwszą kwestię omówię na podstawie odpowiedzi na pytanie: "W jakim stopniu, P. zdaniem, poniższe instytucje i grupy w zakładzie pracy bronią interesów pracowników?"

Tab. 7. Instytucje reprezentujące interesy pracowników
 (N=1283, w %)*

| Instytucje i grupy | Bardzo dużym | Dużym | Srednim | Małym | Bardzo małym | Trudno powiedzieć |
|--------------------------------|--------------|-------|---------|-------|--------------|-------------------|
| 1. Samorząd (rada pracownicza) | 3,5 | 19,2 | 37,4 | 19,4 | 10,2 | 10,3 |
| 2. Związki zawodowe | 2,5 | 15,8 | 38,3 | 22,2 | 13,4 | 7,8 |
| 3. Organizacja PZPR | 2,2 | 8,6 | 27,8 | 24,7 | 20,5 | 16,2 |
| 4. Dyrektorzy | 3,2 | 14,0 | 32,0 | 26,3 | 16,2 | 8,3 |
| 5. Bezpośredni przełożeni | 7,2 | 30,0 | 39,3 | 12,3 | 6,2 | 5,0 |

* 100% stanowią pracownicy gospodarki uspołecznionej

Z odpowiedzi tych wynika dość złożony obraz reprezentacji interesów pracowniczych: interesy te są reprezentowane w niewielkim stopniu i to głównie przez grupę, która powołana jest, z racji swojego stanowiska, do nadzoru nad pracownikami, a nie ochrony ich interesów. Najlepiej interesy reprezentują bezpośredni przełożeni, o których 66% wszystkich respondentów sądzi, że "zawsze będą starali się wziąć górę nad pracownikami, jeśli będzie taka okazja". Najślabiej, zdaniem respondentów, reprezentuje ich interesy PZPR. Samorząd i związki zawodowe w podobnym do siebie stopniu reprezentują interesy pracowników.

Sprawdźmy na wstępie czy poczucie konfliktu wiąże się z brakiem wpływu na własny zakład, a właściwie, brakiem reprezentacji własnych interesów. Otóż silniejsze poczucie możliwości bycia wykorzystanym przez kierowników występuje

wśród pracowników, zdaniem których samorząd, związki zawodowe, PZPR, dyrektorzy i bezpośredni przełożeni nie reprezentują ich interesów. Związki te są silne. Tak więc, brak reprezentacji interesów w odczuciu pracowników wzmagą szanse bycia wykorzystanym przez kierowników i poczucie konfliktu. Lub też poczucie konfliktu wzmagają wrażenie braku reprezentacji.

Opinie "pracownicy zawsze będą starali się wyjść na swoje ..." częściej popierają osoby, zdaniem których interesy pracownicze są dobrze reprezentowane przez wymienione instytucje (związki te, choć istotne, są bardzo słabe). Sygnalizuje to postrzeganie nieufności i konfliktu w stosunkach podwładni - przełożeni przez drugiego aktora konfliktu - przełożonych. Interesujące wydaje się w tej sytuacji sprawozdanie, czy poczucie konfliktu na poziomie zakładu pracy wiąże się z postrzeganiem konfliktu w społeczeństwie.

Przekonanie o tym, iż kierownicy wyzyskują pracowników wiąże się z poczuciem braku wpływu na rząd ($r = 0.20$) oraz z postrzeganiem konfliktu społecznego w Polsce. O tym ostatnim wnioskowałam na podstawie odpowiedzi na pytanie: "Wiele się mówi i pisze o konflikcie społecznym w Polsce. Czy uważa P., że taki konflikt istnieje rzeczywiście?". (por. rozdział W. Adamskiego i K. Jasiewicza). Związek występujący pomiędzy postrzeganiem konfliktu na poziomie zakładu pracy a postrzeganiem go w społeczeństwie ilustruje poniższa tabela.

Czy w związku z istnieniem wspomnianych zależności osoby postrzegające konflikt i brak reprezentacji w przedsiębiorstwie kontestują istniejący system polityczny czy też jedynie posiadają tendencję do postrzegania rzeczywistości w

Tab. 8. Związek pomiędzy konfliktem pracowniczym a konfliktem społecznym (w %).

| Kierownicy zawsze będą starali się wziąć górę nad pracownikami | Czy w Polsce występuje konflikt społeczny | |
|--|---|----------|
| | nie | tak |
| zdecydowanie nie | 3,8 | 4,1 |
| raczej nie | 19,2 | 12,4 |
| raczej tak | 50,5 | 39,3 |
| zdecydowanie tak | 26,5 | 44,2 |
| p <=0,001 | | V = 0.11 |

kategoriach konfliktu? Czy podziały w strukturze formalnej zakładu pokrywają się z podziałami politycznymi (jak to było jesienią 1980 roku)? Można powiedzieć, że postrzeganie konfliktu z przełożonymi ma w niewielkim stopniu podłoże polityczne, a przełożeni bardziej postrzegani są jako źródło niesprawiedliwości ekonomicznej, niż obcy świat władzy politycznej. Co prawda osoby, które sądzą, że "kierownicy zawsze będą górą" częściej od osób negujących to stwierdzenie, popierają legalizację opozycji i powstanie więcej niż jednego związku zawodowego oraz rządziej akceptują umocnienie roli partii. Różnice te są jednak nieduże, a związki między poglądami słabe i niejasne. Silniejsze związki występują z preferencjami ekonomicznymi: egalitarne preferencje mają tendencję do współwystępowania z postrzeganiem konfliktowego zachowania kierowników. Wydaje się więc, że konflikt odczuwany przez podwładnych wynika przede wszystkim z zagrożenia własnych interesów w zakładzie pracy oraz braku ich reprezentacji zarówno na poziomie zakładu, jak i poziomie pań-

stwa. Choć nie jest on bezpośrednim odbiciem szerszego konfliktu społecznego, a kierownicy nie są traktowani jako ludzie władzy w sensie przynależności do odrębnego politycznie świata, to dostrzega się potrzebę instytucji, które broniłyby interesów pracowniczych. Można postawić hipotezę, że konflikt ogólnospołeczny nie jest przenoszony do zakładów, ale poczucie niesprawiedliwości, zagrożenia interesów i braku ich reprezentacji rodzi konflikt w zakładach, który może przenieść się na szerszą arenę.

O nieco odmiennym charakterze konfliktu pracowniczego i społecznego świadczy m.in. fakt, że konflikt społeczny w odróżnieniu od konfliktu pracowniczego wiąże się bardzo silnie z postrzeganiem nieuzasadnionych korzyści i przywilejów ($r = 0.30$). Podstawową jednak cechą różniącą oba typy konfliktów jest stosunek do ładu politycznego i sektora prywatnego. Postrzeganie zagrożenia ze strony kierowników nie przeradzało się w wyraźną chęć przejścia do sektora prywatnego, ani nie miało cech kontestacji politycznej. Postrzeganie konfliktu społecznego, jak piszą w swym rozdziale W. Adamski i K. Jasiewicz, ma podłoże polityczne. Ponadto wiąże się istotnie z wszystkimi wskaźnikami akceptacji sektora prywatnego.

Tak więc postrzeganie konfliktu pracowniczego związane jest z poczuciem niesprawiedliwości ekonomicznej, braku reprezentacji i preferencjami egalitarnymi, a konfliktu społecznego z kontestacją polityczną, dostrzeganiem nieprawidłowości występujących w państwowym systemie podziału i akceptacją sektora prywatnego, który dla wielu osób stanowi panaceum na różne dolegliwości sektora państwowego.

5. Różnicowanie społeczne a poczucie konfliktu i niesprawiedliwości

Poczucie niesprawiedliwości nie zależy od płci respondentów, ich wieku, aktualnej afiliacji związkowej i sektora, w jakim są zatrudnieni. Różnicowane jest natomiast przez zawód i przynależność (lub jej brak) do PZPR. Najsilniejsze poczucie odmiennego traktowania przez prawo biednych i bogatych mają technicy, robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani i "inni umysłowi" (to znaczy niespecjaliści). Najślabiej tę nierówność dostrzegają właściciele i pracownicy fizyczno-umysłowi.

Poczucie, że "biedni są wynikiem niesprawiedliwości" występuje najczęściej wśród robotników wykwalifikowanych, niewykwalifikowanych i pracowników fizyczno-umysłowych (odpowiednio sądzi tak 48% robotników wykwalifikowanych i 47% robotników niewykwalifikowanych i pracowników fizyczno-umysłowych) najślabiej wśród specjalistów (30%). Wśród techników, właścicieli prywatnych i rolników (a więc grup o tak odmiennej charakterystyce społecznej) podziela ten pogląd 36% respondentów. Również przekonanie, że państwo powinno pomagać ludziom, którzy nie dają sobie rady najsilniej popierają robotnicy, pracownicy fizyczno-umysłowi i rolnicy, najślabiej właściciele i specjaliści.

Jak wynika z powyższych rozważań robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani posiadają najsilniejsze ze wszystkich grup poczucie niesprawiedliwości. Cechuje ich w tym względzie duże podobieństwo poglądów. Czy wynika to z tradycyjnie robotniczej ideologii czy raczej ze wspólnego obu tym grupom poczucia deprivacji społeczno-ekonomicznej? Na pyta-

nie to należało by odpowiedzieć w swietle wyników zawartych w całym niniejszym tomie. Tu można jedynie dodać, że robotnicy wykwalifikowani mają najsilniejsze poczucie konfliktu z kierownikami (78% robotników wykwalifikowanych, 69% niewykwalifikowanych i techników oraz 59% specjalistów sądzi, że "kierownicy zawsze wezmą górę ..." $p \leq 0.001$, $V = 0.16$). Podobnie, w obu grupach robotników i "innych umysłowych" znajduje się najmniej respondentów, którzy sądzą, że "zbyt wielu ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy" oraz że "pracownicy starają się wyjść na swoje ...".

Skoro poczucie niesprawiedliwości i konfliktowego stosunku do przełożonych stanowią sposób postrzegania świata właściwy głównie grupom o niższym statusie społecznym, to można oczekiwać, że poglądy te będą zależeć od sprawowanych funkcji kierowniczych. Sprawowanie funkcji kierowniczych rzeczywiście wpływa wyraźnie na dwa przekonania: "kierownicy górą" i "biedni są wynikiem niesprawiedliwości". W tym pierwszym przypadku warto odnotować, że choć 74% osób nie pełniących funkcji kierowniczych sądzi, że "kierownicy wezmą górę ..." to pogląd ten wyraża również 60% respondentów na stanowiskach kierowniczych. Ten wysoki procent może wynikać z faktu, że większość badanych przez nas kierowników posiadała przełożonych i zgadzając się z tym stwierdzeniem myślała o nich, a nie o sobie. Pełnienie funkcji kierowniczych słabo różnicowało dwa pozostałe poglądy na temat kierowników: nieco więcej (o 10 punktów procentowych) kierowników niż osób nie pełniących tych funkcji sądzi, że pracownicy zawsze będą starali się wyjść na swoje oraz, że zbyt wielu ludzi liczy na państwo. Elementy ideologii kierowni-

czej czy też perspektywy poznawczej właściwej przełożonym cechują znacznie częściej członków PZPR niż osoby bezpartyjne. Można argumentować, że wynika to z faktu większej proporcji kierowników wśród partyjnych niż wśród bezpartyjnych. Chociaż przynależność do PZPR różnicuje niektóre poglądy podobnie jak piastowanie funkcji kierowniczych, to jednak można odnotować wyraźne różnice pomiędzy obu tymi czynnikami. Przynależność partyjna wpływa na znacznie szerszą grupę poglądów niż podział na kierujących i kierowanych. Poglądy członków partii nie stanowią emanacji interesów związanych z pozycją w organizacji, a raczej są elementem ideologii typowej dla grupy rządzącej. Na przykład przynależność do PZPR nie różnicuje poglądu na temat konfliktowego zachowania kierowników, ale w sposób istotny wpływa na przekonanie, że pracownicy chcą wyjść na swoje (zgadza się z tym poglądem 71% członków PZPR i 55% osób nie należących do partii) oraz przekonanie, że "zbyt wielu ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy" (zgadza się z tym poglądem 78% członków partii i 58% bezpartyjnych). Członkowie partii są też częściej od bezpartyjnych przekonani, że jeśli ktoś jest biedny to na ogół z własnej winy (43% członków PZPR i 27,5% bezpartyjnych zgadza się z tym poglądem, a 40% partyjnych i 58% bezpartyjnych nie zgadza się). Akceptacja powyższego omawianego poglądu nie jest zależna od sprawowania funkcji kierowniczych. Podobnie, choć nie tak samo, przedstawia się zróżnicowanie poglądu "istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości społecznej" w zależności od przynależności partyjnej i funkcji kierowniczej. Wyniki te ilustruje poniższa tabela.

Tab. 9. Stosunek do poglądu "istnienie ludzi biednych jest wynikiem niesprawiedliwości społecznej" w wybranych grupach (N=2297).

| Charakterystyka respondentów | Odpowiedzi w % | | | | |
|--|------------------|------------|------------|------------------|-------------------|
| | zdecydowanie nie | raczej nie | raczej tak | zdecydowanie tak | trudno powiedzieć |
| Należy do PZPR | 21,9 | 41,4 | 12,4 | 8,3 | 16,0 |
| Nie należy do PZPR | 8,3 | 28,0 | 32,2 | 13,3 | 18,2 |
| p <= 0,001 V = 0.17 | | | | | |
| Pełni funkcje kierownicze | 15,6 | 36,3 | 20,6 | 12,6 | 14,9 |
| Nie pełni funkcji kierowniczych | 9,4 | 28,8 | 31,6 | 13,1 | 17,1 |
| p <= 0,001 V = 0.12 | | | | | |
| Specjalista | 16,8 | 41,0 | 20,5 | 9,3 | 12,4 |
| Robotnik | 7,6 | 27,1 | 32,2 | 16,0 | 17,1 |
| p <= 0,001 V = 0.10 | | | | | |

W sumie członków PZPR cechują opinie, które w literaturze przedmiotu traktuje się jako zespół poglądów legitymizujących gospodarkę rynkową. Wydaje się jednak, że stanowią one przede wszystkim opinie grupy sprawującej władzę, która sądzi, że ludzie zbyt dużo oczekują od państwa, nie chcą polegać na sobie i obwiniają system za własne problemy. Przewagę tego typu poglądów wśród członków PZPR można również tłumaczyć wysokim w tej grupie procentem ludzi o wyższym wykształceniu. Należy jednak podkreślić, że przynależność do PZPR różnicuje o wiele silniej te poglądy w grupie osób

wyżej wykształconych niż osób o niższym poziomie wykształcenia.

Postrzeganie przełożonych jako źródła konfliktu różnicował posiadany przez respondentów zawód oraz pełnione funkcje kierownicze. W tym świetle ciekawy wydaje się fakt, że postrzeganie bezpośrednich przełożonych i dyrektorów jako reprezentantów interesów załogi nie jest różnicowane przez żadne cechy respondentów. Podobnie w przypadku samorządów. Jedyny wyjątek stanowią kobiety, które rzadziej niż mężczyźni wskazywały na przełożonych jako źródło konfliktu i częściej stwierdzają, że bezpośredni przełożeni dobrze reprezentują ich interesy. Poczucie braku reprezentacji nie zależy więc od cech społeczno-demograficznych pracowników. W przypadku oceny reprezentacji interesów przez instytucje o charakterze politycznym lub takie, które są traktowane jako polityczne, istotną rolę odgrywa stopień politycznej i instytucjonalnej bliskości. Członkowie PZPR, członkowie obecnych związków zawodowych i członkowie dawnych związków branżowych częściej niż osoby nie należące do tych organizacji sądzą, że PZPR i związki zawodowe dobrze bronią interesów pracowników. Ciekawe wydaje się, że pomimo tego 30% członków związków zawodowych uważa, że związki te w małym lub bardzo małym zakresie reprezentują interesy pracowników, 44% że w średnim, a tylko 26% że w dużym. Pogląd taki wyraża odpowiednio 24, 45 i 31% członków PZPR oraz 47, 38 i 15% członków byłej "Solidarności". Podobnie 32% członków PZPR i 57% bezpartyjnych uważa, że PZPR słabo reprezentuje interesy pracowników, a 32% członków PZPR i 10% bezpartyjnych, że dobrze. Choć więc członkostwo w PZPR i związkach zawodowych

sprzyja zadowoleniu ze sposobu reprezentacji interesów pracowniczych przez własną organizację, to około 1/3 członków obu tych organizacji jest niezadowolona i taka sama część - zadowolona z tego sposobu reprezentacji. W sumie fakt, że poczucie braku wpływu na rząd oraz poczucie braku reprezentacji interesów nie zależą od wieku, wykształcenia, wykonywanego zawodu, stanowiska i przynależności partyjnej oraz związkowej (poza podanymi wyżej wyjątkami) wydaje się świadczyć o dość równomiernym występowaniu tego odczucia w różnych grupach społecznych.

III. Ewolucja preferencji społeczno-gospodarczych w latach 1980-1988

1. Zmiana postaw czy wahanie się nastrojów?

W 1980 roku respondenci silnie akceptowali zarówno ład egalitarny, jak i nieegalitarny - myśleli w kategoriach "dobrego systemu". W 1981 roku wzrosła akceptacja różnic społeczno-ekonomicznych i elementów ładu nieegalitarnego w gospodarce. Istotną cechą charakteryzującą zmiany świadomości w 1984 był dalszy wzrost nastrojów nieegalitarnych oraz postępujący proces krystalizacji interesów i preferencji. Omawiając wyniki z 1984 roku wyciągnęłam wnioszek, że istnieje w społeczeństwie podatny grunt dla wprowadzenia reformy gospodarczej, choć jest to dopiero początek pewnych przemian zachodzących w świadomości społecznej. Gdy wprowadzanie reformy oznaczać będzie realizację interesów grupowych (dla jednych politycznej demokracji, dla innych

państwa opiekuńczego) będzie mieć ona szansę na społeczną akceptację (L. Kolarska-Bobińska 1988).

Kolejne badanie (przeprowadzone po ogłoszeniu drugiego etapu reformy i po referendum, ale przed podwyżkami cen z lutego 88) dawało szansę ukazania dróg ewolucji świadomości społecznej oraz pełniejszego wyjaśnienia szeregu uchwyconych wcześniej zjawisk i wysuniętych hipotez.

Rozważania zawarte w tym rozdziale oparte zostaną na analizie pytań dotyczących akceptacji różnych zasad funkcjonowania gospodarki i życia społeczno-politycznego kraju oraz indywidualnych aspiracji związanych z sektorem prywatnym. Omówiony też zostanie stosunek respondentów do reformy gospodarczej.

W poprzednich badaniach kontrastowe zasady sprawiedliwości społecznej i zasady funkcjonowania gospodarki pogrupowane były w dwa modele: egalitarny i rynkowy. Poniżej przedstawiony jest stopień ich społecznej akceptacji na przestrzeni kilku lat.

Wycofanie się z reformy gospodarczej zaliczyłam do zasad ładu egalitarnego. Jednak, jak wykażą dalsze analizy, to automatycznie nasuwające się skojarzenie wcale nie jest tak oczywiste w swej wymowie, ze względu na wielość znaczeń słowa reforma. Kwestia ta zostanie omówiona dalej.

Jak wynika z tabeli 10 i 11 zasady nieegalitarne w dalszym ciągu są silnie popierane przez społeczeństwo, silniej niż zasady egalitarne. Jednak, i to jest faktem znaczącym, rosnąca od 1980 roku akceptacja zasad nieegalitarnych uległa zahamowaniu. Co więcej, w porównaniu z 1984 rokiem nastąpił niewielki co prawda, ale w tym kontekście is-

Tab. 10. Akceptacja ładu egalitarno-etatystycznego w gospodarce*

| Treść zasady | Odpowiedzi w % | | | | | |
|--|----------------|------------------|------------|------------|------------------|-------------------|
| | Rok | Zdecydowanie tak | Raczej tak | Raczej nie | Zdecydowanie nie | Trudno powiedzieć |
| Ograniczenie zarobków dla najwyższej zarabiających | 1980 | 70,6 | 19,1 | 5,1 | 3,4 | 1,8 |
| | 1981 | 50,7 | 28,0 | 9,1 | 4,8 | 7,8 |
| | 1984 | 29,6 | 26,5 | 22,6 | 12,5 | 8,5 |
| | 1988 | 27,5 | 29,0 | 20,1 | 13,0 | 9,9 |
| Realizacja polityki pełnego zatrudnienia | 1980 | 50,6 | 27,2 | 9,8 | 5,4 | 7,0 |
| | 1981 | 29,1 | 24,5 | 22,6 | 11,3 | 12,5 |
| | 1984 | 25,2 | 28,2 | 22,7 | 10,8 | 12,6 |
| | 1988 | 25,3 | 34,5 | 16,0 | 6,8 | 16,7 |
| Wycofanie się z reformy gospodarczej | 1988 | 4,9 | 9,8 | 31,8 | 19,8 | 33,0 |

*Nie sumuje się do 100% bo nie zamieszczono braku danych

totny, wzrost poparcia udzielanego zasadom egalitarnym. Liczba przeciwników polityki pełnego zatrudnienia spadła o 10 punktów procentowych na korzyść zwolenników tej zasady i osób niezdecydowanych. Liczba zwolenników ograniczenia zarobków dla najwyższej zarabiających pozostała praktycznie na tym samym co w 1984 roku poziomie. Społeczeństwo nie cofnęło co prawda swego przyzwolenia udzielanego zasadom nieegalitarnym, ale osłabiło siłę tego przyzwolenia. Zmalała liczba osób popierających zdecydowanie te zasady. Liczba zdecydowanych zwolenników wprowadzenia do gospodarki praw rynku i konkurencji spadła o 9 punktów procentowych. Wyraźnie wzrosło natomiast poparcie udzielane dwu zasadom: rozwojowi sektora prywatnego i zmniejszeniu nakładów państwa na opiekę nad ludźmi gorzej sytuowanymi. Na wzrost poparcia tej pierw-

Tab. 11. Model nieegalitarno-rynkowy*

| Treść zasady | Odpowiedzi w % | | | | | |
|---|----------------|--------------------------|---------------|---------------|--------------------------|---------------------------|
| | Rok | Zdecydo- wanie tak | Raczej tak | Raczej tak | Zdecydo- wanie nie | Trudno powie- dziec |
| Zapewnienie silnie zróżnicowanych zarobków zależnie od kwalifikacji | 1980 | 25,8 | 28,1 | 25,1 | 14,2 | 6,5 |
| | 1981 | 30,3 | 31,6 | 21,4 | 5,5 | 11,2 |
| | 1984 | 43,6 | 37,2 | 10,9 | 2,9 | 5,2 |
| | 1988 | 40,4 | 42,6 | 8,3 | 2,0 | 6,3 |
| Zwalnianie z pracy nieefektywnych pracowników | 1980 | 68,6 | 21,9 | 5,0 | 1,3 | 3,2 |
| | 1981 | 59,0 | 27,4 | 6,4 | 1,8 | 5,4 |
| | 1984 | 48,3 | 33,4 | 10,3 | 2,5 | 5,2 |
| | 1988 | 44,5 | 35,6 | 6,9 | 3,5 | 9,1 |
| Dopuszczenie bezrobocia | 1984 | 16,1 | 18,3 | 21,5 | 35,7 | 8,1 |
| | 1988 | 11,5 | 19,3 | 22,6 | 31,3 | 14,6 |
| Zwiększenie możliwości działania sektora prywatnego | 1984 | 24,1 | 35,4 | 18,1 | 9,5 | 12,7 |
| | 1988 | 28,4 | 44,2 | 10,3 | 5,0 | 11,4 |
| Wprowadzenie do gospodarki praw rynku i konkurencji | 1984 | 55,0 | 26,9 | 4,1 | 1,8 | 11,9 |
| | 1988 | 46,5 | 33,8 | 3,9 | 2,0 | 13,2 |
| Zmniejszenie nakładów państwa na opiekę nad ludźmi gorzej sytuowanymi | 1984 | 6,0 | 8,8 | 25,0 | 54,6 | 5,4 |
| | 1988 | 7,9 | 15,9 | 35,6 | 29,4 | 10,7 |

* Procenty nie sumują się do 100 bo nie zamieszczono braku danych.

szej zasady wskazuje nie tylko porównanie rezultatów naszych analiz z lat 1984 i 1988, ale i porównanie wyników badania "Polacy 1988" z z rezultatami studium przeprowadzonego w 1985 r. przez W. Kozek i W. Morawskiego (Kozek, Morawski,

1985). Autorzy stwierdzają, że "badani podzieleni są w opiniach co do tego czy wzmocnić sektor prywatny, czy nie: 53% jest za wzmocnieniem, 40% przeciw a 16% nie ma zdania". Trzy lata później, jak wynika z naszych danych, 73% jest za zwiększeniem możliwości działania tego sektora, a tylko 15% przeciw (w 1984 za zwiększeniem - 59,5%, przeciw 28%). Zmalała też liczba osób nie mających zdania na ten temat. Opinie nie tylko stają się bardziej przychylne, ale również i bardziej wykrystalizowane. Trudno natomiast, bez bardziej pogłębionych analiz stwierdzić, czy istotny wzrost poparcia dla zmniejszenia nakładów państwa na opiekę nad ludźmi gorzej sytuowanymi świadczy o wzroście popularności postaw rynkowych i upowszechnianiu się myślenia ekonomiczno-kalkulacyjnego czy po prostu o wzroście społecznego egoizmu spowodowanego kryzysem. Prawdopodobnie prawdziwe są obydwa wyjaśnienia.

W świetle powyższych wyników nasuwa się pytanie o przyuczynę zachwiania tak dynamicznie rozwijającego się dotąd trendu w kierunku nieegalitaryzmu. Wydaje się, że istnieje kilka wyjaśnień, które jednak nie wykluczają się wzajemnie:

1. Jedno z uzasadnień odwoływałoby się do procesów kształtowania się postaw i sugerowało, że w każdym społeczeństwie istnieje pewien, określony przez różne czynniki (np. dochód, wiek, wykształcenie) poziom występowania postaw egalitarnych i nieegalitarnych. W Polsce, zgodnie z takim rozumowaniem, postawy nieegalitarne ze względu na różne okoliczności były tłumione. Na początku lat 80-tych nastąpiło jakby "odhamowanie", przełamanie sztucznie narzuconych barier i osoby, które ze względu na cechy swego położenia spo-

lecznego czy też wrodzone predyspozycje posiadają nieegalitarne postawy, uświadomiły je sobie i zaczęły je werbalizować. Idąc tym tokiem myślenia można powiedzieć, że w Polsce nastąpiło "nasylenie świadomości społecznej" postawami nieegalitarnymi, a grupy tradycyjnie egalitarne pozostaną takimi ze względu na cechy swego położenia społecznego.

2. Drugie wyjaśnienie, do którego zdecydowanie skłaniałabym się, poszukuje przyczyn zahamowania trendu nieegalitarnego w sytuacji społeczno-politycznej kraju. Nastroje wyrażane w ankietach są w dużej mierze zdeterminowane cechami zewnętrznego otoczenia, między innymi nasilającym się w ciągu ostatnich dwu lat spadkiem poziomu życia ludności, rozczarowaniem reformą i obawą przed kolejną podwyżką cen. Do stycznia 1988 społeczeństwo nie zaobserwowało efektów czy nawet oznak reformowania gospodarki, przy ciągle powtarzających się oficjalnych deklaracjach o chęci reformowania i zadowoleniu władz z postępującego procesu zmian. W tej sytuacji reforma zaczęła być kojarzona z podwyżkami cen, a nastroj ostrożnego optymizmu, oczekiwania na zmiany i poprawę sytuacji własnej oraz kraju zaczął przekształcać się w poczucie zniechęcenia i rozczarowania. Nastroje te dobrze uchwyciły kolejne badania CBOS (CBOS, 1987). W naszych badaniach przeprowadzonych w styczniu 1988 roku, choć tylko 15% respondentów popiera wycofanie się z reformy, a 51% jest temu przeciwnych, to aż 33% nie ma zdania w tej kwestii. Co więcej, w pytaniu o to jak zapowiadany II etap reformy wpłynie na poprawę sytuacji gospodarczej Polski, 24% respondentów odpowiedziało, że korzystnie, 20% - że nie będzie miał żadnego wpływu, a 17% - że niekorzystnie. 30% respon-

dentów uznało. że trudno im odpowiedzieć na to pytanie a 9%, że nie interesują ich te sprawy. Nastroje te można podsumować następująco: nie należy wycofywać się z reformy, choć szanse, że poprawi ona sytuację są niewielkie. Wycofanie się z reformy oznacza jednak utratę nawet tych niewielkich szans i resztek nadziei.

Jeśli nastroje rozczarowania, utraty nadziei i deprywacji potrzeb wpłynęły na zahamowanie trendu nieegalitarnego to nasuwa się pytanie, czy oznacza to głębszą zmianę postaw w stosunku do różnic "w ogóle" czy też niechęć wobec kryteriów zróżnicowania? Trzeba tu bowiem wyraźnie podkreślić, że niezalegitymizowanie istniejących w społeczeństwie różnic może wiązać się zarówno z dążeniem do zrównania ludzi, wyeliminowania samych różnic jak też z dążeniem do wprowadzenia innych podstaw zróżnicowania. Zanotowany nieznaczny wzrost nastrojów egalitarnych może więc być reakcją na rosnący brak akceptacji istniejących kryteriów zróżnicowania, które kojarzone są z państwowym systemem dystrybucji. Rezultaty nie muszą więc być odzwierciedleniem głębszego stosunku do różnic.

Jak należy w tym kontekście tłumaczyć silny wzrost poparcia dla sektora prywatnego? Wydaje się, że sektor prywatny albo nie jest postrzegany jako źródło różnic (a jedynie dobrobytu), albo różnice tworzone przez system własności prywatnej są społecznie zalegitymizowane. Dalsze analizy pozwolą odpowiedzieć na pytanie, która z tych dwu hipotez jest prawdziwa.

Jak wynika z powyższych rozważań nieznaczny wzrost nastrojów egalitarnych może być jedynie chwilową reakcją na

spadający poziom życia i związane z nim poczucie zagrożenia lub stanowić reakcję na rosnące poczucie niesprawiedliwości. Niekoniecznie odzwierciedla zahamowanie przemian zachodzących w stosunku do samych różnic społecznych.

3. Nasuwa się pytanie, dlaczego wzrosło tak istotnie poparcie dla rozwoju sektora prywatnego w gospodarce skoro zahamowaniu uległy nastroje nieegalitarne? Pomijając powyżej wymienione argumenty, na rosnące przyzwolenie udzielane sektorowi prywatnemu istotny wpływ miało kilka czynników. Przede wszystkim w ciągu ostatnich kilku lat wzrosła znacznie społeczna widoczność tego sektora (na wystawach sklepowych, ulicy, w środkach masowego przekazu itp). Już nie tylko firmy polonijne, a więc pewien typ kapitału zagranicznego zaczął być identyfikowany z rozmachem, szerokim zasięgiem działania i przyciągającą oczy atrakcyjnością, ale także - szereg nowo powstających polskich firm prywatnych lub prywatno-państwowych. Co więcej, wysokie zarobki osiągane w sektorze prywatnym przestały być mitem, a stały się realną alternatywą dla pracowników. Sektor prywatny utożsamiany dotychczas z drobnymi, często nielegalnymi interesami lub rozrzutnością właściciela szklarni zaczął zmieniać zasięg i rodzaj podejmowanej działalności oraz skład społeczny uczestniczących w nim ludzi. Procesy te zapoczątkowały zmianę społecznego obrazu sektora prywatnego.

Wzrostowi akceptacji sektora prywatnego sprzyjało również zdjęcie oficjalnego odium z własności prywatnej jako rozwiązania sprzecznego z zasadami gospodarki socjalistycznej. Do 1984 roku dyskusje dotyczące reformy gospodarczej, w związku z niewykrystalizowaniem jej koncepcji, pomijały

kwestie własności - temat ten stanowił tabu środków masowego przekazu. Oficjalny stosunek do kwestii dotąd uznawanej za antysocjalistyczną zaczął zmieniać się w latach 1986-1988, co znalazło odbicie w analizowanym dalej materiale ankietowym.

W publikacjach i dyskusjach naukowych można wyróżnić dwa sposoby traktowania rozwoju sektora prywatnego: a) jako rezultat procesów zapoczątkowanych reformą gospodarczą, a więc skutek idącego z góry impulsu, b) jako skutek oddolnych procesów zachodzących w społeczeństwie i dziejących się na marginesie, obok a może i na przekór reformie. Rozróżnienie to ma charakter analityczny, ponieważ procesy te są wzajemnie powiązane.

W dalszych analizach będę dążyła do określenia, które z tych dwóch podejść jest bliższe społecznym odczuciom. W tym miejscu można wysunąć następującą hipotezę, która również będzie przedmiotem analiz: wzrost społecznego poparcia dla sektora prywatnego świadczy, że nie uległa zahamowaniu głębsza zmiana postaw polegająca na rosnącym przyzwoleniu dla ładu rynkowego.

4. Można dowodzić, że wyniki badania przeprowadzonego w 1988 roku, podobnie jak badania z 1984 roku wskazują na szerokie społeczne poparcie dla haseł rynkowych. 80% społecznego poparcia dla mechanizmów rynkowych i 30% dla bezrobocia to wskaźniki wysokie. Mogą one być interpretowane różnie: jako wyraz dezaprobaty dla istniejącego systemu ekonomicznego i politycznego, jako efekt funkcjonującego w społecznej świadomości mitu rynku, bądź też jako świadectwo nieegalitaryzmu, stwarzającego podatny grunt dla reformy. W

tej sytuacji nieznaczny spadek poparcia dla haseł nieegalitarnych można by tłumaczyć urealnieniem kategorii związanych z gospodarką rynkową, powolnym odzieraniem ich z mitycznego charakteru. Dalsze analizy wykażą, czy przypuszczenie to jest słuszne. Na jego korzyść przemawia (mimo iż brzmi to paradoksalnie) znaczny wzrost wyboru kategorii "trudno powiedzieć". Grupa ludzi nie mająca na dany temat zdania, a raczej nie potrafiąca wyrazić swej oceny w sposób jednoznaczny powinna wzrosnąć przy zetknięciu z rzeczywistością, która zawsze ma bardziej złożony i wieloaspektowy charakter niż stereotyp czy mit. Spadek o 9 punktów procentowych osób zdecydowanie popierających prawa rynku i konkurencji - tendencja, którą obserwujemy również w przypadku innych zasad - może świadczyć nie tyle o przesunięciu nastrojów w kierunku egalitaryzmu, co raczej o powolnym procesie urealniania wizji pewnych zjawisk gospodarczych istniejących dotąd w świadomości Polaków głównie w postaci wyobrażeń i mitów.

Dalsze analizy pozwolą wykazać, która z wyżej wymienionych interpretacji nastrojów najpełniej wyjaśnia stan świadomości społecznej w 1988 roku.

2. Bezrobocie: cel czy środek

Jedną z kategorii społeczno-ekonomicznych, którą zdecydowana większość respondentów zna wyłącznie z przekazów ustnych, literatury i środków masowego przekazu jest bezrobocie. Wyobrażenia o bezrobociu i stosunek do niego jest więc kształtowany zarówno przez oficjalne źródła przekazu i propagowany przez nie obraz świata, jak i prywatny system wartości. Dokonamy jego analizy na podstawie pytania: "Często

mówi się, że korzystne byłoby istnienie w Polsce bezrobocia.
Czy zgadza się P. z podanymi niżej opiniami na ten temat?*

Tab. 12. Opinie o bezrobociu*

| Opinie o bezrobociu | Zdecydowanie zgadzam się | Raczej zgadzam się | Raczej nie zgadzam się | Zdecydowanie nie zgadzam się | Trudno powiedzieć |
|---|--------------------------|--------------------|------------------------|------------------------------|-------------------|
| 1. Gdyby w Polsce było bezrobocie to ludzie by lepiej pracowali | 35,1 | 33,4 | 11,8 | 10,1 | 9,4 |
| 2. Istnienie bezrobocia byłoby utratą ważnej zdobyczy świata pracy | 18,9 | 24,9 | 20,7 | 9,2 | 26,0 |
| 3. Gdyby w Polsce było bezrobocie to dyrektorzy mogliby łatwiej wyrzycić z pracy ludzi dla nich nie wygodnych | 29,6 | 32,3 | 14,3 | 5,5 | 17,8 |
| 4. Gdyby w Polsce było bezrobocie to łatwiej wyszlibyśmy z kryzysu | 11,4 | 19,3 | 22,3 | 18,9 | 27,5 |
| 5. Bezrobocie da się pogodzić z zasadami socjalizmu | 9,0 | 20,3 | 19,8 | 19,2 | 31,5 |
| 6. Nie ma co myśleć o bezrobociu w Polsce, gdy wszędzie brak ludzi do pracy | 25,6 | 25,3 | 14,0 | 14,9 | 19,9 |

* Procenty nie sumują się do 100 bo nie zamieszczono braku danych.

W odpowiedziach uderza silna wiara w bezrobocie jako rozwiązanie motywujące poszczególne jednostki do lepszej pracy i stosunkowo słaba wiara, że bezrobocie jest mechanizmem, który może poprawić funkcjonowanie całej gospodarki. Jest to

zgodne z wynikami zawartymi w pytaniu o preferowane zasady ładu społeczno-gospodarczego: dużemu przyzwoleniu na wyrzucanie z pracy nieefektywnych osób towarzyszyła stosunkowo niewielka zgoda na dopuszczenie bezrobocia. To pierwsze - myśli pewnie wielu respondentów - nie dotknęłoby ich, jako że każdy jest przekonany, że pracuje dobrze. Bezrobocie jako zjawisko systemowe leżące poza indywidualną kontrolą stanowi natomiast zagrożenie. W opiniach o bezrobociu daje o sobie znać szeroko rozpowszechniona obawa przed złą wolą i siebie-panstwem dyrektorów.

Analiza czynnikowa wykazała, że poglądy na temat bezrobocia tworzą dwie grupy: grupa łącząca bezrobocie z poprawą efektywności (czynnik I) oraz grupa oceniająca bezrobocie negatywnie zarówno ze względów fundamentalnych jak i pragmatycznych (czynnik II). Te dwie grupy poglądów są silnie powiązane wewnętrznie. Z kolei między elementami należącymi do grup przeciwstawnych występują związki ujemne. Na przykład między poglądami tworzącymi perspektywę efektywnością: "bezrobocie ułatwiłoby wyjście z kryzysu" i "bezrobocie da się pogodzić z zasadami socjalizmu" występuje korelacja na poziomie $r = 0.53$. Definicja socjalizmu jest tu elastyczna i podporządkowana innym preferencjom dotyczącym podstawowych zasad organizacji życia społecznego.

Te dwie grupy poglądów na bezrobocie są ściśle związane z zasadami ładu egalitarnego i rynkowego tworząc dwie sprzeczne ze sobą orientacje. Poparcie udzielane zasadom egalitarnym łączy się silnie (analiza współczynników korelacji) z następującymi poglądami:

- bezrobocie byłoby utratą zdobyczy świata pracy

- dyrektorzy mogliby łatwiej wyrzucić z pracy.
- nie ma co mówić w tej chwili o bezrobociu w Polsce.

Poglądy nieegalitarno-rynkowe silnie łączą się z następującymi opiniami:

- bezrobocie ułatwiłoby wyjście z kryzysu
- bezrobocie da się pogodzić z zasadami socjalizmu
- gdyby było bezrobocie to ludzie by lepiej pracowali.

Trzeba jednak zaznaczyć, że ten ostatni pogląd, który wyznaje blisko 70% respondentów, choć wiąże się z poglądami rynkowymi nie jest im równoznaczny. Wśród osób, które raczej sądzą, że gdyby było bezrobocie to ludzie by lepiej pracowali, 64% jest jednocześnie przeciwne dopuszczeniu bezrobocia. Wśród osób zdecydowanie popierających ten pogląd 41% jest przeciw bezrobociu i 55% za pełnym zatrudnieniem ($p \leq 0.001$, $V = 0.31$ i $V = 0.22$). Ludzie ci nie chcą wprowadzenia bezrobocia, pomimo że wierzą w jego motywujące działanie. Wśród osób, które zdecydowanie sądzą, że bezrobocie ułatwiłoby w Polsce wyjście z kryzysu 25% jest przeciw dopuszczeniu bezrobocia, a 40% popiera pełne zatrudnienie ($p \leq 0.001$, $V = 0.36$, $V = 0.29$).

Jak z tego wynika traktowanie bezrobocia jako rozwiązania umożliwiającego uzdrowienie całego systemu silniej wiąże się z poglądami rynkowymi niż bardziej obiegowe i powszechnie akceptowane przekonanie o wpływie bezrobocia na motywację pracy. Rynkowcy mają też bardziej elastyczną definicję socjalizmu, w której dają się zmieścić te wszystkie rozwiązania, które zwiększają efektywność systemu.

3. Stosunek do sektora prywatnego i własnej w nim roli

Jak wynikało z poprzednio omówionych danych znacznie wzrosło społeczne przyzwolenie dla "rozwoju sektora prywatnego". Co jednak kryje się pod tym ogólnym stwierdzeniem? Pytanie o pożądany model prywatyzacji gospodarki oraz o własne aspiracje związane z tym sektorem nie odpowiadają co prawda na powyższe pytanie, ale nieco przybliżają społeczne odczucia. Dokładne omówienie dziedzin, które należy reprivatyzować znajduje się w rozdziale autorstwa W. Adamskiego. W tym miejscu kwestia reprivatyzacji interesuje mnie z punktu widzenia kształtu przyszłego pożądanego modelu gospodarki. Poniżej podaję opinie respondentów na temat reprivatyzacji tych instytucji, które są charakterystyczne dla wybranych dziedzin gospodarki.

Przede wszystkim uderza duże przyzwolenie na dopuszczenie w pełni lub w ograniczonym zakresie prywatnej własności nawet do tych dziedzin, które tradycyjnie zwykło się uważać za domenę państwa, np. duże przedsiębiorstwa, banki i zakłady ubezpieczeń. Najmniej poparcia ma prywatyzacja dziedzin związanych z zabezpieczeniem społecznym, jak szpitale i zakłady ubezpieczeń, największe - tych dziedzin, które wiążą się z zaspokojeniem podstawowych potrzeb, takich jak produkcja żywności i mieszkań. Nieudolność i nieefektywność państwa jest tu najbardziej widoczna i odczuwana przez społeczeństwo.

Na stosunek do prywatyzacji wpłynęły niewątpliwie też przyzwyczajenia i tradycja: większe przyzwolenie dotyczy tych dziedzin, do których własność prywatna była dopuszczona w Polsce od szeregu lat (np. rolnictwo, usługi), mniejsze

Tab. 13. Stosunek do prywatyzacji wybranych dziedzin życia gospodarczo-społecznego*

| Dziedzina życia społeczno-gospodarczego | Należy do- puścić w peł- ni | Należy do- puścić w o- grani- czonym zakre- sie | W ogó- le nie należy do- puścić | Trudno powiedzieć |
|--|-----------------------------|---|---------------------------------|-------------------|
| Przedsiębiorstwa budownictwa mieszkaniowego | 29,5 | 39,7 | 18,6 | 11,6 |
| Przedsiębiorstwa usług rolni- czych | 31,2 | 37,8 | 14,8 | 15,5 |
| Skup, przetwórstwo i handel produktami rolnymi | 31,9 | 40,4 | 16,3 | 10,9 |
| Przedsiębiorstwa komunikacji | 16,4 | 33,2 | 35,4 | 14,5 |
| Banki | 10,6 | 24,3 | 44,4 | 20,4 |
| Zakłady ubezpieczeń | 10,4 | 22,9 | 45,6 | 20,4 |
| Szpitala | 11,4 | 25,8 | 51,3 | 11,0 |
| Prasa i wydawnictwa | 15,9 | 28,8 | 35,9 | 18,9 |

* Procenty nie sumują się do 100 bo nie zamieszczono braku danych.

dotyczy dziedzin tradycyjnie zastrzeżonych dla państwa.

W sumie preferencje Polaków można scharakteryzować jako dążenie do pluralistycznych form własności z istotną, czy też dominującą, rolą sektora państwowego. Państwo co prawda okazało się nieefektywne jako organizator życia gospodarczego, ale jest podstawowym gwarantem bezpieczeństwa socjalnego. Funkcja ta w okresie kryzysu gospodarczego i deprywacji wielu potrzeb odgrywa istotną dla wielu grup

rolę.

Nasuwa się pytanie, czy wzrost przyzwolenia dla sektora prywatnego oraz przychylny stosunek do reprivatyzacji czyni poparcie udzielane prawom rynku i konkurencji bardziej realnym i mniej sloganowym oraz czy może ono oznaczać zmianę preferencji dotyczących typu gospodarki. Częściowa odpowiedź na to pytanie znajduje się w podrozdziale dotyczącym spójności wyborów ekonomicznych i sposobów myślenia o gospodarce. Tu można jedynie stwierdzić, że między poglądami na reprivatyzację a stosunkiem do praw rynku i konkurencji występuje bardzo słaby związek. Spójrzmy jak wygląda rozkład preferencji wśród zdecydowanych zwolenników wprowadzenia praw rynku, a więc wśród osób wydawałoby się o najbardziej zdecydowanych i wykrystalizowanych preferencjach (w całej badanej populacji jest ich 46%). I tak, wśród zdecydowanych zwolenników praw rynku tylko 15% popiera niczym nie ograniczoną prywatyzację wielkich przedsiębiorstw, a 39% jest jej w ogóle przeciwnych (36% dopuściłoby ją z ograniczeniami). Trudno w tym miejscu stwierdzić jednoznacznie, czy wynika to z braku kojarzenia rynku z tym, z czym jest on ściśle związany, to jest z własnością prywatną, czy też z typu preferencji respondentów, który chcieliby rynek w obrębie państwowej własności. Do kwestii tej wróć dalej. Dużo silniejszy związek występuje w przypadku poglądów na temat reprivatyzacji i zwiększenia możliwości działania sektora prywatnego. Wśród zdecydowanych zwolenników zwiększenia możliwości działania sektora prywatnego jest 19,6% zwolenników prywatyzacji wielkich przedsiębiorstw i 30% jej przeciwników (40% dopuściłoby z ograniczeniem). Ciekawy wydaje się fakt,

ze wśród konsekwentnych przeciwników prywatyzacji wielkich przedsiębiorstw aż 73% stanowią osoby popierające rozwój sektora prywatnego. Osoby te prawdopodobnie są zainteresowane rozwojem drobnego sektora prywatnego będącego uzupełnieniem przemysłu państwowego.

"Prawdziwych rynekowców" należy szukać wśród osób popierających rozwój sektora prywatnego, a przede wszystkim prywatyzację różnych dziedzin gospodarki, ponieważ są oni najbardziej spójni w myśleniu i konsekwentni w swych wyborach, to jest w stosunku do bezrobocia, różnic w płacach itp. Tak więc, choć hasło "prawa rynku i konkurencji" nabiera dla wielu osób coraz bardziej konkretnego znaczenia i akceptacja jego zaczyna oznaczać coś więcej, niż tylko pozytywne skojarzenie z dobrobytem, w dalszym ciągu jest ono słabym wskaźnikiem postaw rynkowych.

Dotychczas stosunek do sektora prywatnego analizowałam z punktu widzenia roli jaką powinien, zdaniem respondentów, odgrywać w gospodarce. Jak wygląda stosunek do sfery prywatnej badany przez pryzmat indywidualnych aspiracji? Poprzednie analizy wykazały bowiem, że im bardziej ogólne pytanie, czy też sformułowanie, tym większe występuje przyzwolenie dla ekspansji sektora prywatnego: Im bardziej kwestia jest szczegółowa, tym przyzwolenie to jest mniejsze, a respondenci bardziej spolaryzowani w swych opiniach. Na tej podstawie można przypuszczać, że spojrzenie na sektor prywatny z punktu widzenia własnej w nim roli ujawni rzeczywisty stosunek do tej sfery, a stopień jego akceptacji będzie niski. Otóż na pytanie: "Gdyby istniała taka możliwość czy przeszedłby Pan do pracy w sektorze prywatnym" "tak" odpowiedziało 57,7%

respondentów, "nie" 23,6%, "trudno powiedzieć" - 14% (reszta to brak danych). Tak wygląda stosunek całej populacji do sektora prywatnego. W grupie, której dotyczy bezpośrednio, to jest wśród osób czynnych zawodowo i zatrudnionych w sektorze państwowym i spółdzielczym procent chętnych do przejścia do sektora prywatnego wynosi 62,5. Przyczyny tak wysokiej akceptacji sektora prywatnego jako miejsca pracy pozwoliły ustalić odpowiedzi na następujące pytanie: "Często słyszy się, że ludzie przechodzą do pracy do sektora prywatnego. Jak P. sądzi, dlaczego tak postępują? (proszę podkreślić nie więcej niż 3 możliwości). Odpowiedzi na to pytanie zawarte są w poniższej tabeli.

Tab. 14. Motywacja pracy w sektorze prywatnym

| Motyw | % respondentów, którzy wybrali dany motyw | % respondentów, którzy nie wybrali danego motywu |
|--|---|--|
| Wyższe zarobki | 94,6 | 5,4 |
| Większa samodzielność pracy | 18,8 | 81,2 |
| Możliwość pokazania ile naprawdę jest się wartym | 24,2 | 75,8 |
| Dobra organizacja pracy | 38,9 | 61,1 |
| Lepsze stosunki ludzkie w pracy | 10,8 | 89,2 |
| Zależność zarobków od własnego wysiłku | 39,8 | 60,2 |
| Większą możliwość załatwienia swoich spraw w godzinach pracy | 2,5 | 97,5 |
| Większa ilość wolnego czasu | 4,5 | 95,5 |

Dominują, jak widać, motywy ekonomiczne, ale duża rolę odgrywają tu dwie kwestie, stanowiące główne problemy państwowej gospodarki: zła organizacja pracy i brak zależności zarobków od własnego wysiłku. Warto zwrócić uwagę na stosunkowo wysoką rangę motywu o charakterze moralno-godnościowym. ("możliwość pokazania ile naprawdę jest się wartym"). Uderza również, w świetle poprzednio przedstawionych danych na temat konfliktu z przełożonymi niski procent wyborów dokonywanych ze względu na lepsze stosunki ludzkie w pracy w sektorze prywatnym. Jedna hipoteza sugerowałaby, że stosunki te nie są lepsze, co dziwi ze względu na niewielkie na ogół rozmiary zakładów prywatnych (a więc możliwość zaistnienia bezpośrednich kontaktów międzyludzkich) oraz z uwagi na brak innych czynników konfliktogennych (np. niskich zarobków, złej organizacji pracy itp). Z drugiej strony, może właśnie w sektorze prywatnym stosunki międzyludzkie schodzą na dalszy plan ze względu na silną obecność innych motywów. Może wreszcie Polacy identyfikują dobre stosunki w pracy z dużą ilością wolnego w nim czasu, a pod tym względem sektor prywatny zdecydowanie pozostaje w tyle za sektorem państwowym.

Podobne wyniki otrzymał Józef Tulski badając w 1985 r. motywacje pracowników przechodzących z gospodarki uspołecznionej do nieuspołecznionej (J. Tulski, 1986): 81% badanych pracowników gospodarki nieuspołecznionej w odpowiedziach na pytanie otwarte dotyczące motywów skłaniających do zmiany miejsca pracy (z państwowego na prywatne) wskazało na motywy ekonomiczne. Inne motywy pojawiły się u bardzo niewielkiej liczby osób. Wysokie zarobki, choć nadal były istotne, nie wybijały się już tak bardzo na plan pierwszy w pytaniu o

najbardziej cenione przez badanych wartości w obecnym, nie-
uspołecznionym miejscu pracy: na wysokie zarobki wskazało
45% respondentów, dobrą organizację pracy - 33%, a na samo-
dzielność i niezależność w pracy - 15%. Trzeba jednak pod-
kreślić, że dobra organizacja pracy ma również znaczenie
ekonomiczne, ponieważ pozwala na maksymalne wykorzystanie
czasu przeznaczanego na pracę bezpośrednio wytwórczą, od
której zależy wysokość zarobków.

Jacy ludzie, to znaczy o jakich preferencjach systemo-
wych przeważają wśród osób, które chciałyby przejść do pracy
w sektorze prywatnym? Otóż aspiracje te łączą się ($r = 0.14$)
z poparciem rozwoju sektora prywatnego, poparciem prywatyza-
cji różnych sfer gospodarki oraz z postrzeganiem jako naj-
korzystniejszej dla swego dziecka pracy w sektorze prywat-
nym. W analizie korelacji nie występują natomiast związki z
akceptacją takich elementów ładu rynkowego jak np. wprowa-
dzenie do gospodarki praw rynku, czy też nieograniczone za-
robki i bezrobocie. Dane te potwierdzałyby hipotezę, że sek-
tor prywatny na poziomie indywidualnych aspiracji jest po-
strzegany jako twór odrębny, inny, nie będący elementem ani
gospodarki rynkowej (definiowanej za pomocą stosowanych w
tym badaniu wskaźników), ani nie będący efektem reformy i
jej prorynkowego programu. Identyfikowany jest po prostu z
godziwą pracą i płacą, a nie takim lub innym ładem społecz-
no-gospodarczym. Jeśli stosunek do niego coś wyróżnia to
jest to związek pomiędzy jego akceptacją a niechęcią do
zwiększenia roli partii w sprawowaniu władzy. Prawdopodobnie
PZPR postrzegana jest w dalszym ciągu jako siła uniemożli-
wiająca rozwój sektora prywatnego, a więc utrudniająca

realizację podstawowych aspiracji, które wiele ludzi z nim wiąże. Chęć znalezienia dla dziecka pracy w sektorze prywatnym łączy się jedynie z akceptacją prywatyzacji niektórych sfer w gospodarce i niechęcią do zwiększenia roli PZPR. Oznacza to chyba raczej przekonanie typu: "chęć by dziecku było lepiej, a będzie mu lepiej w prywatnym sektorze", niż poparcie gospodarki, która opiera się zarówno na prywatnej własności, jak i różnicach ekonomicznych i niepewności zatrudnienia.

4. Typy myślenia ekonomicznego i spójności poglądów

W 1984 roku oba typy łańdów społeczno-gospodarczych - egalitarny i nieegalitarny znajdowały odbicie w świadomości społecznej. Wyodrębniały się one i grupowały wokół siebie zbiorowości swych zwolenników. Wewnątrz każdego z tych modelowych typów, to znaczy między jego elementami wystąpiły słabe związki dodatnie, natomiast pomiędzy obu modelami związki negatywne. Upoważniło to do sformułowania wniosku, że dalszemu przesunięciu w kierunku modelu nieegalitarnego towarzyszyła w 1984 roku pewna krystalizacja poglądów i wzrost ich spójności. W 1988 roku, jak zaznaczyłam, do badania włączono szereg nowych kwestii. W ustaleniu głównych sposobów myślenia o gospodarce przydatna okazała się analiza czynnikowa, do której włączyłam badane w ankiecie zmienne dotyczące ładu ekonomicznego oraz różnic społecznych i poczucia niesprawiedliwości. A oto czynniki, które wykształciły się w wyniku analizy:

I. egalitaryzm zatrudnieniowy: z czynnikiem tym silnie negatywnie łączą się wszelkie zasady akceptujące bezrobocie

badz podkreślające jego dodatnie strony i pozytywnie akceptujące politykę pełnego zatrudnienia,

II. akceptacja prywatnej własności: czynnik ten wiąże się z poparciem dla reprivatyzacji różnych dziedzin w gospodarce i słabiej z chęcią przejścia do sektora prywatnego, znalezieniem pracy dla dziecka w sektorze prywatnym i ze zwiększeniem możliwości działania sektora prywatnego,

III. poczucie niesprawiedliwości społecznej: czynnik ten został omówiony w poprzednim podrozdziale.

IV. ład rynkowy: czynnik ten wiąże się z wprowadzeniem do gospodarki praw rynku i konkurencji, z zapewnieniem silnie zróżnicowanych zarobków zależnie od kwalifikacji, zwiększeniem możliwości działania sektora prywatnego oraz z przekonaniem, że zbyt wiele ludzi oczekuje, że państwo rozwiąże ich problemy; słabiej z poglądem, że gdyby istniało bezrobocie to ludzie lepiej by pracowali, i chęcią znalezienia dla dziecka pracy w sektorze państwowym.

V. nieegalitaryzm ekonomiczny: czynnik ten wiąże się z przekonaniem, że w Polsce różnice pomiędzy najniższymi i najwyższymi płacami są za małe oraz negatywnie z akceptacją ograniczenia zarobków dla najlepiej zarabiających, słabiej zaś ze zwiększeniem możliwości działania sektora prywatnego, pracą dla dziecka w sektorze prywatnym (negatywnie z pracą dla dziecka w sektorze państwowym).

Ciekawe wydaje się, że przyzwolenie dla reprivatyzacji wyodrębniło się w osobny czynnik: choć poparcie dla prywatyzacji łączy się z poparciem dla ładu rynkowego to jednak stanowią one dwa różne sposoby myślenia o poprawie funkcjonowania gospodarki. Można postawić hipotezę, że ład ryn-

kowy jest przez wiele osób utożsamiany z wprowadzeniem nowych - bliżej nie określonych mechanizmów do obecnie istniejącej gospodarki państwowej. W ten sposób, gładko i bezboleśnie, bez zasadniczych zmian strukturalnych poprawi się funkcjonowanie gospodarki - myśli wiele osób. Podobnie, większe niż dotychczas i uzależnione od kwalifikacji różnice w płacach i dochodach powinny stanowić podstawową siłę napędzającą poprawę funkcjonowania gospodarki państwowej. W tym sposobie myślenia o "państwowym ładzie rynkowym" sektor prywatny stanowi jakby twór powstający na obrzeżach gospodarki państwowej, a nie jego istotny element składowy. Inny nurt myślenia przejawia się w akceptacji reprivatyzacji oraz akceptacji nieegalitaryzmu ekonomicznego, który, co jest charakterystyczne, łączy się z kwestiami dotyczącymi sektora prywatnego, a nie ze wskaźnikami ładu rynkowego. Trudno ustalić jednoznacznie czy te sposoby myślenia to dwa typy preferowanych przez respondentów obrazów przyszłości, czy też wynikają one z niejasności i wielości znaczeń nadawanych gospodarce rynkowej i konkretności tworu jakim jest sektor prywatny i praca w nim.

W 1984 roku, choć nastąpił wzrost spójności poglądów w porównaniu z latami poprzednimi, wizja ładu nieegalitarnego była jeszcze niejasna. Respondenci mieli natomiast większą niż w 1980 i 1981 roku świadomość konieczności wyboru i niemożności równoczesnej realizacji zasad obu ładów w gospodarce. Nasuwa się pytanie, czy nadal utrzymuje się mityczna wiara w rozwiązania rynkowe, poparcie tego hasła-wytrychu przy braku akceptacji jego społecznych skutków? Czy cztery lata dyskusji i popularyzacji reformy w środkach masowego

przekazu oraz przemian zachodzących na obrzeżach gospodarki państwowej wpłynęły na urealnienie pojęcia praw rynku i większą spójność preferowanego ładu nieegalitarnego? Analiza współczynników korelacji pozwoliła stwierdzić, że wewnątrz modelu egalitarnego występują związki dodatnie: egalitaryzm ekonomiczny łączy się z egalitarnymi poglądami na kwestie zatrudnienia.

Również pomiędzy elementami ładu nieegalitarnego występują związki dodatnie. We wszystkich przypadkach współczynniki korelacji są takie same lub niższe niż w 1984 roku. W ciągu ostatnich czterech lat nie nastąpił więc wzrost spójności myślenia ekonomicznego. Dowodzi tego również osłabienie niektórych związków negatywnych występujących między elementami obu ładów, np. najsilniejszy związek negatywny pomiędzy bezrobociem a ograniczeniem zarobków dla najwyżej zarabiających uległ pewnemu osłabieniu. W 1984 r. wyniósł on $r = -0.30$, w 1988 $r = -0.25$. Również uległ osłabieniu związek między akceptacją polityki pełnego zatrudnienia i akceptacją rozwoju sektora prywatnego (w 1984 r. $r = -0.17$, w 1988 $r = -0.11$) oraz tą pierwszą zasadą a wprowadzeniem praw rynku (w 1984 $r = -0.18$, w 1988 $r = -0.10$). Procesy te ilustruje tabela 15. Poniższe dane nie wskazują na postępujące urealnienie wizji gospodarki rynkowej. A może zamiast rozważać kwestię tę w kategoriach realizmu trzeba stwierdzić, że w ciągu ostatnich kilku lat po prostu wzrosła niechęć do ponoszenia kosztów społecznych zmian gospodarczych? Odczuwane silnie skutki kryzysu spowodowały w niektórych grupach wzrost myślenia w kategoriach "dobrego systemu", to jest systemu wpływającego korzystnie na sytuację indywidual-

Tab. 15. Zależność między zasadą "dopuszczyć bezrobocie" a innymi zasadami ekonomicznymi (w %)*

| Dopuszczyć bezrobocie | Rok | Ograniczenie zarobków dla najwyżej zarabiających | | Zwiększenie możliwości działania sektora prywatnego | |
|-----------------------|------|--|------|---|------|
| | | tak | nie | tak | nie |
| Zdecydowanie tak | 1984 | 36,6 | 58,0 | 78,3 | 15,0 |
| | 1988 | 42,0 | 53,0 | 85,2 | 13,0 |
| Raczej tak | 1984 | 45,8 | 48,2 | 68,5 | 22,6 |
| | 1988 | 50,0 | 43,4 | 82,5 | 13,4 |
| Raczej nie | 1984 | 63,2 | 26,8 | 58,7 | 26,9 |
| | 1988 | 63,0 | 29,5 | 76,0 | 13,5 |
| Zdecydowanie nie | 1984 | 69,9 | 23,5 | 49,2 | 37,8 |
| | 1988 | 66,5 | 24,7 | 63,5 | 22,1 |
| p <= 0,001 | | | | | |

* Procenty nie sumują się do 100, ponieważ nie umieszczona została kategoria "trudno powiedzieć".

na bez konieczności ponoszenia kosztów przez społeczeństwo i jednostki.

5. Reforma: stosunek do hasła i do zmian w gospodarce

Nasuwa się pytanie, co można w świetle tych danych sądzić o stosunku społeczeństwa do reformy gospodarczej i o szansach jej wprowadzenia? Jak wspominałam wiara w powodzenie reformy i jej pozytywne skutki jest niewielka, choć niewiele osób chce jej wycofania. Co ciekawe, w pozytywne skutki reformy wierzą głównie osoby zdecydowanie popierające pełne zatrudnienie oraz osoby popierające zwiększenie roli partii w sprawowaniu władzy. Optymizm w ocenie skutków reformy stanowi więc raczej votum zaufania do władzy niż jest

wynikiem wiary w jej rzeczywistość pozytywne efekty. Reforma weszła na trwałe do słownika wyrażen propagandowych, z którymi utożsamiane są siły rządzące krajem. Nie dziwi więc, że wycofanie się z reformy gospodarczej, które popiera 15% społeczeństwa wiąże się silnie z poglądami społeczno-politycznymi. Osoby, które popierają wycofanie się z reformy, odrzucają częściej niż inne zwiększenie roli PZPR w sprawowaniu władzy i akceptują silniej zwiększenie roli Kościoła. Wśród osób, które popierają wycofanie się z reformy dominują zdecydowanie respondenci przekonani o nierówności wobec prawa i niesprawiedliwości jako źródle biedy. Wszystkie te zależności są istotne ($p \leq 0.001$) i silne.

Wycofanie z reformy nie łączy się z preferencjami egalitarnymi, trudno więc jednoznacznie stwierdzić, iż chcą tego grupy najbardziej ubogie i dotknięte przez kryzys.

Jaki mają stosunek do reformy zwolennicy prywatyzacji? Czy widzą reformę jako swego sojusznika, to jest program, który ułatwi osiągnięcie pożądanego celu jakim jest upowszechnienie prywatyzacji, czy też jako działania dotyczące przemysłu państwowego i przez to mniej ich interesujące? Otóż, jak wykazuje tabela, największy procent zwolenników prywatyzacji dużych przedsiębiorstw znajduje się w grupie popierającej wycofanie się z reformy. I odwrotnie - stosunkowo najmniej zwolenników prywatyzacji znajduje się w grupie nie akceptującej wycofania się z reformy. Zależność ta powtarza się w odniesieniu do prywatyzacji prawie wszystkich badanych sfer gospodarki oraz ogólnie sformułowanego stwierdzenia o rozwoju sektora prywatnego.

Tab. 16.. Zależność pomiędzy poglądami na prywatyzację oraz wycofanie się z reformy gospodarczej*

| Wycofanie się z reformy | Prywatyzacja wielkich przedsiębiorstw | | |
|--|---------------------------------------|---|-------------------------|
| | w ogóle nie należy dopuścić | należy dopuścić w ograniczonym zakresie | należy dopuścić w pełni |
| zdecydowanie nie | 54,0 | 26,9 | 10,6 |
| raczej nie | 42,2 | 35,5 | 9,8 |
| raczej tak | 27,4 | 45,7 | 19,6 |
| zdecydowanie tak | 29,8 | 34,2 | 21,9 |
| p <= 0,001 V = 0.13 | | | |
| Wycofanie się z reformy | Prywatyzacja gospodarki mieszkaniowej | | |
| | w ogóle nie należy dopuścić | należy dopuścić w ograniczonym zakresie | należy dopuścić w pełni |
| zdecydowanie nie | 34,4 | 36,1 | 21,9 |
| raczej nie | 27,0 | 38,4 | 23,7 |
| raczej tak | 14,9 | 35,2 | 42,2 |
| zdecydowanie tak | 23,9 | 27,4 | 35,4 |
| p <= 0,001 V = 0.12 | | | |

* Odpowiedzi nie sumują się do 100%, ponieważ w tabeli nie uwzględniono kategorii "trudno powiedzieć"

Między akceptacją reformy a poparciem prywatyzacji występuje więc zależność negatywna: im ktoś bardziej opowiada się za reformą, tym słabiej popiera prywatyzację różnych sfer gospodarki i rozwój sektora prywatnego. Reforma postrzegana jest jako coś, co dotyczy sektora państwowego -

sektor prywatny i tak sobie bez niej poradzi - zdają się myśleć respondenci. Albo inaczej: reformę wdraża władza, a władza nie lubi prywatyzacji. Nie wykluczone, że szereg osób dostrzegając nieudolność procesu reformowania proponowałoby wycofanie się z reformy i uzdrowienie gospodarki drogą prywatyzacji.

Podobnie wygląda związek poglądów o wycofaniu się z reformy z opiniami na temat bezrobocia: im ktoś bardziej popiera bezrobocie, tym bardziej akceptuje wycofanie się z reformy ($p \leq 0.001$ $V = 0.17$). Grupy chcące zmienić ład w gospodarce nie postrzegają reformy jako drogi prowadzącej do tego celu.

Jak wynika z powyższych rozważań gotowości Polaków do zaakceptowania zmian nie należy mierzyć w chwili obecnej, choć wydaje się to paradoksalne, stosunkiem do reformy. W podsumowaniu wyników w 1984 roku sugerowałam, że zmiany zachodzące w świadomości społecznej stwarzają grunt sprzyjający wprowadzeniu reformy, rozumianej jako ogólnie sterowany proces przekształcania gospodarki. Obecnie czteroletnie niepowodzenia procesu reformowania skompromitowały tę strategię, co nie oznacza, że stan świadomości społeczeństwa stanowi grunt niesprzyjający zmianie. Gotowość do zaakceptowania nowego ładu w gospodarce istnieje w dalszym ciągu i wynika zarówno z pewnego przyzwolenia na zróżnicowanie ekonomiczne, zmieniającego się stosunku do sektora prywatnego, przedsiębiorczości, polegania na sobie, jak i z faktycznego uczestnictwa w różnego typu niekontrolowanych przez państwo rynkach. Tak rozumiana gotowość do akceptacji zmian to pewien potencjał, który można wynegocjować a raczej zaktywizo-

wać po spełnieniu dodatkowych warunków.

By jednak lepiej zrozumieć tak zwane "warunki brzegowe" ewentualnych negocjacji władzy z przedstawicielami podstawowych grup społecznych trzeba wniknąć głębiej w podłoże społeczne dokonywanych wyborów społeczno-ekonomicznych: kto i dlaczego wybiera ład egalitarny lub nieegalitarny? Pewne informacje na ten temat zostały zawarte w dotychczasowych rozważaniach. Następny rozdział w sposób bardziej szczegółowy odpowie na to pytanie.

6. Zróźnicowanie interesów ekonomicznych w społeczeństwie

Dane empiryczne, które posiadamy pozwalają ukazać poglądy różnych grup w 1988 roku oraz ich ewolucję na przestrzeni ostatnich kilku lat.

Grupami najbardziej egalitarnymi są robotnicy niewykwalifikowani i wykwalifikowani oraz pracownicy fizyczno-umysłowi. Najsilniej odrzucają zasady egalitarne właściciele i specjaliści, a następnie rolnicy i technicy. Dane te nabierają szczególnego znaczenia, gdy porównamy je z wynikami badań z lat poprzednich. Trzeba jednak podkreślić, że w 1981 roku nieco odmiennie zaliczono poszczególne zawody do szerszych kategorii i dlatego dane nie spełniają rygorystycznych wymogów porównywalności. Stanowią raczej ilustrację ukazującą ciekawe trendy.

Jak wynika z tych danych poglądy specjalistów w badanym okresie czasu konsekwentnie przesuwają się w kierunku ładu nieegalitarnego, poglądy robotników niewykwalifikowanych wykazują stabilność, natomiast poglądy robotników wykwalifikowanych raz zbliżają się bardziej w kierunku grupy

Tab. 17. Ewolucja poglądów egalitarnych wybranych grup zawodowych w latach 1981-1988 (w%).

| A Grupy społeczno-zawodowe | Akceptacja ograniczenia zarobków dla najwyższej zarabiających (odpowiedzi "tak i raczej tak") | | |
|-------------------------------|---|------|------|
| | 1981 | 1984 | 1988 |
| Specjaliści | 68,8 | 41,4 | 37,0 |
| Technicy | 71,0 | 52,6 | 52,0 |
| Robotnicy wykwalifikowani | 71,6 | 57,4 | 63,0 |
| Robotnicy niewykwalifikowani | - | 73,5 | 70,0 |

| B Grupy społeczno-zawodowe | Akceptacja polityki pełnego zatrudnienia (odpowiedzi "tak i raczej tak") | | |
|-------------------------------|--|------|------|
| | 1981 | 1984 | 1988 |
| Specjaliści | 48,7 | 47,0 | 39,0 |
| Technicy | - | - | 57,0 |
| Robotnicy wykwalifikowani | 62,0 | 56,2 | 63,0 |
| Robotnicy niewykwalifikowani | 65,5 | 69,3 | 68,0 |

nieegalitarnej, kiedy indziej w kierunku grupy egalitarnej. W 1984 roku poglądy robotników wykwalifikowanych były na tyle dalekie od poglądów robotników niewykwalifikowanych, że wysunęłam tezę o formowaniu się odmiennych grup, które podciąga się pod jeden wspólny mianownik, używając nazwy "klasa robotnicza". Rosnąca odmienność interesów obu grup spowodowała, że wysunęliśmy tezę o możliwości powstania proreformatorskiego lobby czy sojuszu, w skład którego weszliby specjaliści, technicy i istotna część robotników wykwalifi-

kowanych. Obecnie poglądy robotników wykwalifikowanych na dwie podstawowe z punktu widzenia interesów społecznych kwestie zbliżają ich ponownie do grupy robotników niewykwalifikowanych, a oddalają od grup nieegalitarnych. W 1984 roku bezrobocie popierało 35% robotników wykwalifikowanych i 15% niewykwalifikowanych (58,2% i 78,7% odpowiednio było przeciwnych tej zasadzie). W 1988 roku popierało je 30% robotników wykwalifikowanych i 16% niewykwalifikowanych (60% i 71% przeciwnych). Stosunek do zasady wprowadzenie praw rynku i konkurencji, który w 1984 roku wyglądał podobnie we wszystkich grupach zawodowych, obecnie jest dość silnie zróżnicowany. Wprowadzenie praw rynku i konkurencji popiera 69% robotników niewykwalifikowanych, 71% rolników, 35% robotników wykwalifikowanych, 95% techników i 97% specjalistów ($p \leq 0.001$, $V = 0.15$). Czyżby to oznaczało, że powyższa zasada zaczyna wiązać się ze zróżnicowanymi interesami różnych grup społecznych?

Silne poparcie dla rozwoju sektora prywatnego wykazują wszystkie grupy zawodowe, choć poparcie to najwyraźniej wzrosło w porównaniu z 1984 r. w grupie robotników wykwalifikowanych i specjalistów (w grupie robotników wykwalifikowanych o 13%, a specjalistów o 19%). Różnice pomiędzy poszczególnymi grupami nie są bardzo duże z wyjątkiem dość oczywistego tu stosunku właścicieli prywatnych. Najsilniej rozwój sektora prywatnego popierają właściciele (blisko 100%) i specjaliści oraz rolnicy (79%). Jego rozwój akceptuje 75% robotników wykwalifikowanych i 70% niewykwalifikowanych ($p \leq 0.001$, $V = 0.11$).

Należy się zastanowić czy omówione pewne przesunięcie

poglądów robotników wykwalifikowanych w kierunku zasad egalitarnych świadczy o malejącym poparciu modelu rynkowego przez tę grupę, czy też może jest jedynie chwilową reakcją na skutki rosnącej inflacji. W rozdziale E. Wnuk-Lipińskiego stwierdza się, że w ciągu ostatnich czterech lat w grupie robotników wykwalifikowanych nie nastąpiły istotne zmiany w zakresie subiektywnie postrzeganej deprywacji dochodowej, a w grupie specjalistów wzrosła liczba osób mających to poczucie. Tym niemniej, jak stwierdza autor, najwyższe odsetki osób odczuwających deprywację dochodowe pojawiają się wśród mieszkańców wsi i robotników niewykwalifikowanych oraz wykwalifikowanych. Można więc przyjąć, że przesunięcie się poglądów części robotników wykwalifikowanych w kierunku ładu egalitarnego wiąże się z ich pauperyzacją. Bez względu jednak na przyczynę tego przesunięcia nie sprzyja ono procesowi reformowania gospodarki, ponieważ robotnicy odgrywają w nim kluczową rolę.

Omawiając poglądy różnych grup społeczno-zawodowych warto odnotować odmienny stosunek właścicieli i specjalistów do bezrobocia: popiera je 71,6% specjalistów i 44% właścicieli. Prawdopodobnie specjaliści nie obawiają się bezrobocia, podczas gdy właściciele, wśród których jest wielu drobnych właścicieli, czują się nieco bardziej zagrożeni tym rozwiązaniem. A może bezrobocie to sposób dyscyplinowania robotników, którego dodatni wpływ, z powodu braku innych środków motywujących, dostrzegany jest przede wszystkim przez specjalistów zatrudnionych w przemyśle państwowym (przeciw bezrobociu jest 23% specjalistów i 47% właścicieli)?

Podobnie jak w latach poprzednich występuje silna zależność pomiędzy wykształceniem a preferowanym ładem w gospodarce: wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia rośnie odsetek zwolenników ładu nieegalitarnego. Różnice pomiędzy stopniem akceptacji poszczególnych zasad przez członków najniższej i najwyższej grupy wykształcenia wynoszą 20 - 35 punktów procentowych. Największa różnica pomiędzy poglądami obu grup wynosi 50 punktów i dotyczy bezrobocia. Trzeba zaznaczyć, że podobnie wysoka była różnica pomiędzy stosunkiem obu grup do różnych zasad w 1984 roku. Najmniejsza różnica, a więc największe ujednoczenie poglądów w 1988 roku dotyczyło rozwoju sektora prywatnego. Oznacza to, że z sektorem prywatnym w jednakowym stopniu łączą się nadzieje różnych grup na poprawę ich sytuacji materialnej oraz poprawę stanu gospodarki jako całości. Nie ukształtowały się jeszcze wokół niego zróżnicowane interesy ekonomiczne. Ponadto na stosunek do sektora prywatnego niewątpliwym wpływ wywarła zmiana w propagandzie i oficjalnej atmosferze.

W 1984 roku przynależność związkowa wpływała na stosunek do sektora prywatnego: zwiększenie możliwości działania sektora prywatnego popierało 47% respondentów należących do związków zawodowych i 62% nie należących do związków. W 1988 roku odpowiednio 68% i 74%. Różnica ta w 1988 roku jest niewielka i zmniejszyła się, wskutek dużo większego wzrostu akceptacji sektora prywatnego wśród związkowców, niż wśród osób nie należących do związków. Dzięki ujednoczeniu poglądów na tę kwestię, w 1988 roku nie występują żadne różnice w poglądach ekonomicznych między związkowcami i osobami nie należącymi do związków. Stwierdzenie sformułowane w 1984 ro-

Króćce braku programu ekonomicznego, który znalazłby odzwierciedlenie w systemie preferencji członków związków zawodowych wydaje się aktualne również i dzisiaj.

Nie jest natomiast aktualny wynik, który wskazywał na większy nieegalitaryzm osób, które w 1984 roku deklarowały swą przynależność do "Solidarności" w dn. 12 XII 1981 roku. W 1984 roku nieegalitaryzm tych osób miał w dużej mierze podłoże polityczne - stanowił wyraz protestu przeciw PZPR identyfikowanej z egalitarnymi zasadami. W 1988 roku dawne podziały między osobami należącymi do rozwiązanej "Solidarności" a resztą respondentów zacierają się, a hasła nieegalitarne, co potwierdzają również wyniki zawarte w rozdziale na temat związków polityki i gospodarki, przestają pełnić funkcję protestu politycznego. Nie dziwi to, skoro hasła nieegalitarne weszły na stałe do słownika politycznego PZPR, co znajduje odzwierciedlenie w poglądach członków tej organizacji. Członkowie PZPR w 1988 roku są bardziej nieegalitarni od reszty społeczeństwa. Tendencja ta wystąpiła w 1984 roku, choć była słaba, a zależności niejednokierunkowe. W 1988 roku zależności są znacznie silniejsze i jednoznaczne w swej wymowie. Należy je przypisać faktowi, że nieegalitaryzm stał się obecnie częścią głoszonej polityki PZPR (podobnie jak poprzednio były nią hasła egalitarne).

Członkowie PZPR częściej sądzą, że różnice w płacach (dochodach) są w Polsce za małe (sądzi tak 19% członków PZPR i 8% bezpartyjnych). Pełnienie funkcji kierowniczej nie wpływa na ten pogląd. Dopuszczenie bezrobocia akceptuje 49% członków PZPR i 30% bezpartyjnych ($p \leq 0.001$, $V = 0.12$), wprowadzenie praw rynku i konkurencji 93% członków PZPR i

80% bezpartyjnych ($p \leq 0.001$, $V = 0.11$). Podobne różnice występują również i w innych kwestiach: poparcie dla polityki pełnego zatrudnienia nie zależało w 1984 roku od przynależności do partii; w 1988 r. różnica ujawnia się w sprzeciwie wobec tej zasady - 40% członków PZPR i 22% bezpartyjnych opowiada się przeciw polityce pełnego zatrudnienia ($p \leq 0.001$, $V = 0.18$). Jedynie zwiększenie możliwości działania sektora prywatnego członkowie PZPR akceptują w niższym stopniu niż bezpartyjni, choć i tak obecnie więcej członków partii popiera je niż odrzuca. W 1984 roku 49,6% członków PZPR i 60,9% bezpartyjnych popierało to stwierdzenie; w 1988 roku 63,3% członków PZPR i 73,5% bezpartyjnych.

Praca w sektorze państwowym lub prywatnym wpływa głównie na postrzeganie kwestii płacowo-dochodowych oraz na poparcie sektora prywatnego. W zasadzie niewielkie zróżnicowanie poglądów wynika prawdopodobnie z faktu, że wśród osób zatrudnionych w sektorze prywatnym znaleźli się rolnicy. 83,4% osób zatrudnionych w sektorze prywatnym i 72,5% osób zatrudnionych w sektorze państwowym popiera zwiększenie działalności sektora prywatnego ($p \leq 0.001$, $V = 0.16$). Nie jest to więc różnica bardzo duża choć statystycznie istotna. Warto zaznaczyć również stosunkowo niewielki wpływ zatrudnienia na stosunek do reprivatyzacji poszczególnych sfer gospodarki. Praca w danym sektorze wpływa głównie na stopień sprzeciwu wobec prywatyzacji (więcej osób przeciwnych prywatyzacji pracuje w sektorze państwowym), nie różnicuje natomiast stopnia jej akceptacji. Jeśli chodzi o stosunek do kwestii płacowo-dochodowych to 68% osób zatrudnionych w sektorze państwowym i 54,5% zatrudnionych w prywatnym uważa, że

różnice dochodów w Polsce są za duże ($p \leq 0.001$, $V = 0.19$). Praca w danym sektorze wpływa również, choć słabiej, na pogląd o ograniczeniu zarobków: 58,5% osób zatrudnionych w sektorze państwowym i 50% zatrudnionych w prywatnym akceptuje ograniczenie zarobków dla najwyższej zarabiających. Te różnice opinii wynikają prawdopodobnie z faktu, że pracownicy sektora prywatnego posiadają większe zarobki i dochody. Potwierdzałyby to przypuszczenie wynik mówiący, że egalitaryzm wiąże się z deklarowaną wysokością dochodów na osobę w rodzinie. 54% osób należących do grupy o najwyższych dochodach i 65% należących do dwu grup najniższych podziela przekonanie o istnieniu za dużych różnic płac w Polsce. Czy ci pierwsi mówiąc o istnieniu za dużych różnic mają na myśli raczej brak akceptacji kryteriów zróżnicowania niż samych rozpiętości, o które może chodzić grupom uboższym - trudno rozstrzygnąć w sposób jednoznaczny.

Wysokość dochodu na osobę w rodzinie wpływa na preferencje dotyczące prawie wszystkich zasad ładu gospodarczego z wyjątkiem stosunku do sektora prywatnego. Potwierdza to wcześniejsze spostrzeżenie, że wszystkie grupy społeczne w jednakowym stopniu traktują sektor prywatny jako środek umożliwiający realizację różnych interesów, choć interesy te są odmienne i często sprzeczne.

Analiza preferencji dotyczących typu ładu gospodarczego dostarcza nieco innych informacji niż odpowiedź na bardziej szczegółowe i konkretne pytanie: kto i dlaczego chciałby przejść do sektora prywatnego? Do sektora prywatnego chcieliby przejść przede wszystkim robotnicy wykwalifikowani²: w grupie tej chęć przejścia wyraża 73,3% respondentów (17% od-

powiada "nie"); dla porównania chęć przejścia do sektora prywatnego wyraża 50% specjalistów (35,4% nie chciałoby przejść) i 60% robotników niewykwalifikowanych (30,5% - nie) ($p \leq 0.001$, $V = 0.19$). Do sektora prywatnego zdecydowanie chcieliby przejść ludzie młodzi: 73,4% respondentów do 34 roku życia, 60,4% do 54 roku życia i 17% powyżej 55 lat chciałoby przejść do sektora prywatnego ($p \leq 0.001$, $V = 0.19$). Ponadto przejście do sektora prywatnego interesuje przede wszystkim respondentów o wykształceniu zasadniczym zawodowym (70% tak), najslabiej o wyższym (52,3% tak $p \leq 0.001$, $V = 0,10$).

Do sektora prywatnego chcieliby przejść głównie dawni członkowie "Solidarności", bezpartyjni i osoby nie należące do związków zawodowych. Warto zaznaczyć, że choć 45% członków PZPR nie chciałoby przejść do sektora prywatnego (i 23% bezpartyjnych) to 39% członków tej organizacji deklaruje taką chęć.

Zamieszczone powyżej dane sugerują, że grupy najsilniej akceptujące ład rynkowo-nieegalitarny w gospodarce nie są tymi grupami, których członkowie chcieliby najliczniej przejść do sektora prywatnego. Specjaliści najsilniej popierają ład nieegalitarno-rynkowy, a stosunkowo najmniejszy ich procent chciałby przejść do sektora prywatnego. Podobnie, w chwili obecnej większość robotników wykwalifikowanych jest nastawiona egalitarnie i wyraża ich większość chciałaby przejść do sektora prywatnego³. Tu nasuwa się pytanie, które grupy rzeczywiście popierają ład rynkowy: czy te, które deklarują to werbalnie, czy te, które chciałyby działać w jego ramach, a więc przejść do sektora prywatnego. Odpowiedź na

to pytanie należy interpretować w kontekście innych danych omawianych w tym rozdziale, ponieważ są z nimi zbieżne.

IV. Zakończenie

Wnioski, które nasuwają się w wyniku analizy zebranego materiału empirycznego można podsumować następująco:

1. Mimo tego, że duża część społeczeństwa twierdzi, że różnice w płacach i dochodach są za duże, tylko część chciałaby ograniczyć zarobki dla najwyższej zarabiających. Brak akceptacji różnic ekonomicznych, które silnie wiąże się z poczuciem niesprawiedliwości i postawą roszczeniową. W 1988 roku posiada głównie podłoże ekonomiczne. Oznacza ono poparcie dla egalitaryzmu, natomiast nie kryje w sobie ładunku niezadowolenia politycznego. Odmiennie rzecz wygląda, gdy chodzi o postrzeganie nieuzasadnionych przywilejów, które silnie wiąże się z brakiem akceptacji systemu politycznego.

2. Niesprawiedliwość na tle ekonomicznym postrzega około 40% respondentów, natomiast na tle odmiennego traktowania przez prawo 60%. Jednocześnie większość społeczeństwa akceptuje pomoc państwa dla ludzi, którzy nie dają sobie rady. Trudno tu powiedzieć, czy oczekuje się pomocy od tych instytucji, o których sądzi się, że są źródłem niesprawiedliwości. Tym niemniej zarówno poczucie niesprawiedliwości, jak i postawy roszczeniowe wiążą się przede wszystkim z brakiem akceptacji istniejącego systemu politycznego i dostrzeganiem niezasłużonych przywilejów oraz słabiej z postawami egalitarnymi. "Poleganie na sobie", w gospodarce rynkowej tworzy część legitymizującej ją ideologii. W pol-

skim systemie gospodarczym i politycznym poglądy te słabo łączą się z poparciem dla rynku. Oznaczają przede wszystkim legitymizację istniejącego systemu politycznego i niechęć do obarczania go winą za niepowodzenia.

3. Występuje silny związek pomiędzy poczuciem niesprawiedliwości a postrzeganiem konfliktu między podwładnymi i przełożonymi. Konflikt ten ma raczej podłoże ekonomiczne, związane z postrzeganiem niesprawiedliwego podziału, niż źródło polityczne. Dlatego poczucie konfliktu łączy się silnie z przekonaniem o niedostatecznej reprezentacji interesów pracowniczych przez różne instytucje i grupy w przedsiębiorstwie i słabo z brakiem akceptacji systemu politycznego.

4. W badaniach zaobserwowaliśmy zahamowanie trendu, polegającego na wzroście postaw nieegalitarnych, który występował w latach 1980-1984 w społeczeństwie polskim. Tym niemniej w 1988 roku utrzymuje się dość znaczna akceptacja zróżnicowania dochodów i płac i można zaobserwować wzrost akceptacji dla sektora prywatnego i prywatyzacji. Poczucie zagrożenia społecznego spowodowanego skutkami inflacji przejawia się głównie w pewnym cofnięciu przyzwolenia na bezrobocie i wzroście akceptacji polityki pełnego zatrudnienia. Trzeba jednak podkreślić, że stosunek do bezrobocia nie jest jednoznaczny, jako że większość respondentów boi się jego skutków i zarazem jest przekonana o dodatnim wpływie bezrobocia na jakość wykonywanej pracy.

5. Występują dwa podstawowe sposoby myślenia o zmianach w gospodarce: jeden z nich polega na wprowadzeniu mechanizmów rynkowych do sektora państwowego, drugi wiąże się z sektorem prywatnym (z reprivatyzacją przemysłu państwowego lub

po prostu indywidualnym przejściem do pracy w tym sektorze). Ten pierwszy wiąże się silnie z preferowaniem zasad nieegalitarnych, ale słabo lub wcale nie z reprivatyzacją, znalezieniem pracy dla dziecka w sektorze prywatnym czy własną chęcią przejścia do tego sektora. Popiera się rozwój sektora prywatnego ale w sposób ogólny, sugerujący, że chodzi tu o działalność uzupełniająca gospodarkę państwową, prowadzoną na jej peryferiach. Drugi sposób myślenia polega na wiązaniu wszelkich nadziei z sektorem prywatnym. Dlatego też grupy najsilniej popierające ład rynkowo-nieegalitarny nie są tymi grupami, których członkowie chcieliby najliczniej przejść do sektora prywatnego. Część osób wyżej wykształconych, techników, członków partii preferuje "rynek oswojony", taki, który korygując efektywność przemysłu państwowego, nie naruszałby jego głównych zasad strukturalnych.

Można też przyjąć, że części specjalistów i osób z wyższym wykształceniem nie odpowiada obecny kształt i charakter istniejącego w Polsce sektora prywatnego. Nie odrzucają go ze względu na wyznawane zasady i poglądy (lub poglądy, które obecnie należy głosić), nie wykluczają własnego w nim zatrudnienia, ale po zmianie roli i charakteru tego sektora, gdy przejdzie on ewolucję z marginesu do centrum gospodarki. Dla grupy specjalistów prestiż odgrywa dość istotną rolę, a jak wynika z innych danych, właściciele prywatni nie cieszą się obecnie zbyt dużym prestiżem. Specjaliści przyjmują więc postawę wyczekującą, zwłaszcza że wielu z nich ma dobrą pozycję i dobre zarobki w przemyśle państwowym.

6. Szeregu respondentom sektor prywatny kojarzy się z różnymi dodatnimi stronami, których pozbawiona jest praca w

sektorze państwowym. Chcą poprawić swoją sytuację, co oznacza dla nich przejście do sektora prywatnego. Dotyczy to szczególnie grup, które najsilniej dotknęła pauperyzacja m.in. robotników wykwalifikowanych. Jeśli przyjąć, że deklaracja dotycząca własnych konkretnych zachowań stanowi lepszy dowód poparcia dla zasadniczych zmian w gospodarce, niż akceptacja ogólnych stwierdzeń, to grupą najbardziej akceptującą zasadnicze zmiany są robotnicy wykwalifikowani. Zwłaszcza że oni, oprócz właścicieli, najbardziej popierają prywatyzację wielkich przedsiębiorstw i banków.

7. Sektor prywatny stał się dla wielu osób "oazą" nie tylko dobrobytu, ale i słusznej, tzn. zgodnej z własnym wkładem płacy, lepszej organizacji pracy itp. Nie jest postrzegany jako źródło różnic i niesprawiedliwości, a raczej jako panaceum na te bolączki. Chęć przejścia do sektora prywatnego dość silnie wiąże się z postrzeganiem nieuzasadnionych przywilejów ($r = 0.14$) oraz brakiem akceptacji PZPR. Dzieje się tak, pomimo że zmienił się oficjalny ton propagandy wokół prywatnej własności i wzrosła w związku z tym szczególnie silnie jej akceptacja wśród grup "prosystemowych", to jest członków partii i członków związków zawodowych. Tym niemniej, wiele osób w dalszym ciągu dostrzega ideologiczną czy po prostu logiczną sprzeczność pomiędzy sektorem prywatnym a władzą PZPR. Do tych osób należą prawdopodobnie respondenci, którzy uważają, że trzeba wycofać się z reformy traktowanej jako jeszcze jeden slogan władzy i prywatyzować przemysł. W ich mniemaniu reforma to puste hasło, coś, co nie udało się - jedynym wyjściem jest prywatyzacja. Wielu respondentów nie myśli w kategoriach syste-

nowych - popiera sektor prywatny i chce znaleźć w nim pracę na zasadzie "bo tam będzie miał lepiej". Stosunek do sektora prywatnego jest więc złożony i przebiega na kilku różnych płaszczyznach.

8. Sektor prywatny w świadomości wielu osób nie jest łączony z abstrakcją, jaką stanowi gospodarka rynkowa, ani też z zasadami dotyczącymi podziału. Nieegalitarne zasady podziału nie są traktowane ani jako przyczyna, ani jako skutek prywatnej własności. Występują one (jak obserwuje wielu respondentów) i powinny występować (jak chciałoby szereg innych) w sektorze państwowym. Mamy tu więc do czynienia z oddzieleniem w świadomości społecznej zasad podziału od typu własności.

9. Wydaje się, że w badanym okresie można zaobserwować rosnące zróżnicowanie między interesami poszczególnych grup zawodowych i w związku z tym osłabienie sojuszu proreformatorskiego. O jednym z aspektów tego zjawiska wspominałam. Inny wiąże się z tym, że specjaliści coraz silniej głoszą zasady nieegalitarne, zaś robotnicy wykwalifikowani, grupa, która w poprzednich latach szybko zmieniała swe preferencje w tym kierunku, obecnie zaczęła skłaniać się w stronę ładu egalitarnego. Reforma przemysłu państwowego traci swych sojuszników, natomiast sektor prywatny zyskuje pracowników.

10. Oddaleniu się części robotników wykwalifikowanych od grup preferujących zasady nieegalitarne towarzyszy zbliżenie ich poglądów z poglądami robotników niewykwalifikowanych. Obie grupy łączy przede wszystkim silne poczucie niesprawiedliwości i upośledzenia społecznego. Poczucie to niewątpliwie wynika z pauperyzacji, ale nie tylko, ponieważ silnie

łączy się z niechęcią do systemu politycznego. Za odczuwaną depryzację obwiniani są przede wszystkim ludzie władzy, różne osoby niesłusznie uprzywilejowane i kierownicy w miejscu pracy dokonujący niesprawiedliwego podziału środków. Preferencje egalitarne mają różne korzenie społeczne i pełnią różne funkcje. W chwili obecnej część z nich jest reakcją na odczuwaną niesprawiedliwość procesu podziału. Brak instytucji, które by postrzegano jako autentycznie broniące i reprezentujące interesy wzmacnia poczucie niesprawiedliwości oraz alienacji i raczej negatywnie ustosunkowuje społeczeństwo do tych zmian, których autorem jest system polityczny.

Przypisy

¹ Inspiracją dla tego pytania było pytanie autorstwa P. Ruskowskiego zadane w sondażu CBOS (Biuletyn CBOS Nr 3/88). Badanie przeprowadzone zostało na próbie robotników i kierowników szeregu zakładów przemysłowych. Porównanie może zostać więc dokonane tylko w odniesieniu do tych grup (wyniki jego są przedstawione w dalszej części dotyczącej interesów społecznych).

² Poniższe dane dotyczą całej badanej populacji, a nie tylko osób zatrudnionych w państwowym sektorze.

³ Jeśli chodzi o reprivatyzację to stosunek omawianych grup zawodowych do niej jest uzależniony od dziedziny gospodarki i nie pozwala na wyciągnięcie w pełni jednoznacznych wniosków.

Bibliografia

1. Gadomska M.: Polaków świadomość struktury klasowej: nierówność nieusprawiedliwiona. W: Społeczeństwo polskie przed kryzysem. Red. J. Koralewicz. Warszawa: PWN 1987.
2. Heath A., Topf R.: Political culture. Referat wygłoszony na polsko-brytyjskiej konferencji "Social and Political Responses to Economic Difficulties". Oxford, wrzesień 1987.
3. Kolarska-Bobińska L.: Interesy społeczne i postawy egalitarne a zmiana ładu gospodarczego. "Studia Socjologiczne" 1985 nr 2.
4. Kolarska-Bobińska L.: Pożądany ład społeczny i polityczny w gospodarce. W: Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu. Red. W. Adamski, K. Jasiewicz, A. Rychard. Warszawa: UW 1986.
5. Kolarska-Bobińska L.: Niereformowalna władza czy społeczeństwo. W: Załamanie porządku etatystycznego. Red. W. Kozek, W. Morawski. Warszawa: UW 1988.
6. Kozek W., Morawski W.: Społeczeństwo polskie wobec problemów reformy i gospodarki. W: Gospodarka i społeczeństwo. Red. W. Morawski. Warszawa: UW 1986.
7. Koralewicz-Zębik: Potoczna percepcja nierówności w Polsce w latach 1960-1980. "Studia Socjologiczne" 1983 nr 3.
8. Materiały pomocnicze dla prasy. Warszawa: CBOS 1987.
9. Nierówności i upośledzenia w świadomości społecznej. Red. E. Wnuk-Lipiński. Warszawa: IFiS PAN 1987.

10. Ruszkowski P.: Społeczno-ekonomiczne skutki istnienia bezrobocia w opinii robotników i kadry kierowniczej. "Biuletyn CBOS" 1988 nr 3.
11. Rychard A.: Władza i interesy w gospodarce. Warszawa: UW 1987.
12. Titkow A.: Psychologiczne korelaty postaw i zachowań politycznych. W: Polacy 84. Dynamika konfliktu i konsensusu, op.cit.
13. Tulski J.: Motywacje pracowników przechodzących z gospodarki uspołecznionej do nie uspołecznionej. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych 1986.